Nr. 165 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 23 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ..... 3·60 „
Z przesyłką pocz. .... 4·20 „
Za granica .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Interwencja polityczna i finansowa Ameryki w Europie

Young dyktatorem gospodarczym Europy

Kraków, 21 lipca.

Stosunek Stanów Zjednoczonych do Europy uległ gruntownej zmianie, która znalazła dobitny wyraz w obradach obu konwentów, zarówno republikańskiego jak demokratycznego z okazji wyboru kandydatów do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydat republikański, obecny prezydent Coolidge, już poprzednio okazał, że jest zwolennikiem współpracy nad sanacją gospodarczą Europy, gdy zgodził się na to, ażeby gen. Dawes nietylko wziął udział w obradach międzynarodowej komisji rzeczoznawców dla odszkodowań niemieckich, ale nawet był jej przewodniczącym. Należy dodać, że gen. Dawes został desygnowany na kandydata do wiceprezydentury Stanów Zjednoczonych. Zrobiwszy ten pierwszy krok, który był zerwaniem z polityką nieinterwencji, republikanie pójdą dalej po tej linji.

Kandydat demokratów do prezydentury Stanów Zjednoczonych mr. Davis, nie jest i nigdy nie był zwolennikiem nieinterwencji, co udowodnił jako ambasador w Londynie w latach 1919 do 1921. Program demokratów o tyle jest obszerniejszy, że obok europejskich spraw gospodarczych obejmuje także polityczne, jak plan zwołania konferencji dla ograniczenia zbrojeń na lądzie, tudzież uznanie powagi Ligi Narodów.

Tak więc po pięcioletniej bierności zaczyna Ameryka odgrywać czynną rolę w sprawach Europy. Niema na kontynencie europejskim takiego polityka, któryby nie powitał z radością tego faktu. Od szeregu lat panuje w Europie przekonanie, że bez politycznej i finansowej interwencji Ameryki nie zdołamy przeprowadzić ani sanacji gospodarczej, ani zabezpieczenia pokoju. Każde słowo, wypowiedziane w Białym Domu w Waszyngtonie, albo na Wall street w Nowym Jorku, wywoływało w Europie natychmiastowe i głośne echa. Dzisiaj Europa wita polityczną i gospodarczą interwencję Ameryki z tą samą radością, z jaką witała w r. 1917 wypowiedzenie przez Wilsona wojny mocarstwom centralnym.

Dlatego też obecność mr. Kellogga, amerykańskiego ambasadora w Londynie na otwarciu konferencji londyńskiej wywołała jak najlepsze wrażenie i była komentowana powszechnie jako fakt bardzo pomyślny. Nie zmniejszyła tego wrażenia deklaracja mr. Kellogga, że nie posiada on tych pełnomocnictw, w jakie zaopatrzeni są inni delegaci. Wystarczyła sama obecność jego, tudzież zapewnienie, że pragnie on pomagać w pracach konferencji.

Był to dobry prognostyk. Już po kilku dniach podczas obrad komisji I., która zajmuje się sankcjami w razie uchybień niemieckich, delegat amerykański Logan złożył następujące oświadczenie: Rząd Stanów Zjednoczonych zgodzi się na to, ażeby obywatel amerykański zasiadał i głosował w komisji reparacyjnej na ten wypadek, gdyby komisja reparacyjna miała stwierdzić cięższe uchybienia Niemiec przeciwko planowi Dawesa. Przedstawiciela Ameryki będzie mianować komisja reparacyjna, tylko w razie, gdyby czterej członkowie komisji reparacyjnej nie mogli zgodzić się na kandydata, zamianuje go Trybunał rozjemczy w Hadze. Prasa niemiecka powiada z przekąsem, że jest to sukces Francji. My stwierdzamy, że jest to sukces całej Europy.

Co więcej, wyłoniła się nawet myśl, ażeby nie czekając na ewentualne uchybienia niemieckie zamianować jak najprędzej amerykańskiego członka komisji reparacyjnej, tudzież jego zastępcę. Jako kandydat wymieniany jest Owen Young. Aczkolwiek wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona urzędownie, prasa nowojorska uważa ją za fakt i snuje zeń pomyślne horoskopy. „Young będzie więc dyktatorem Europy — pisze nowojorski „Herald" — Niechaj to będzie dowodem, jak bardzo Ameryka pragnie pomóc Europie, zwłaszcza, że p. Young przed swoim wyjazdem do Europy odbył konferencje z Coolidgem i wybitnymi finansistami". Sąd nowojorskiego dziennika nie jest przesadny. Young należy do kierowniczych osobistości nowojorskiego świata finansowego. Zajmuje naczelne stanowisko w „Bankers Trust", w „Radio Corporation", w „International General Electric Company", a wreszcie w „Międzynarodowej Izbie Handlowej". On też jest autorem przeważnej części sprawozdania komisji rzeczoznawców. Niezapomniane usługi oddał Europie dyktator żywnościowy Hoover — oby Young oddał Europie podobne usługi gospodarcze.

—oo—

Pomyślne horoskopy konferencji londyńskiej

Szybka i rzeczowa akcja delegatów amerykańskich

Londyn, 21 lipca (AW). Ogólne wrażenie konferencji londyńskiej wskazuje, iż trudności wprawdzie są wielkie, lecz istnieje **dobra wola u członków i tendencja do uregulowania wszystkich spraw, tem bardziej, iż delegaci amerykańscy nalegają na pośpiech.** Pewien pesymizm, z jakim odnoszono się do konferencji, ustąpił miejsca nadziejom, że **konferencja wyda pomyślne rezultaty,** do czego w znacznej mierze przyczyniła się **zręczna taktyka delegatów amerykańskich.** Odnośnie do udziału Niemiec sprawa wciąż nie jest jeszcze uregulowana. Jednakże wobec stanowiska Ameryki zdaje się, że rząd niemiecki zostanie wezwany po ukończeniu prac komisyj.

—oo—

Niemcy ciągle frondują

Berlin, 21 lipca (AW). Wiadomość o przyjęciu przez komisję II konoferencji formuły kompromisowej w Londynie, prasa niemiecka **przyjęła z wielkiem podrażnieniem.** Dzienniki, które dawniej zwalczały projekt Dawesa, obecnie występują pod adresem konferencji z zarzutem, że konferencja odstąpiła od jego zasad. „Börsen Zeitung" pisze, że uchwały komisji rozrywają porjekt Dawesa w jego najważniejszych punktach. **Dlatego rząd niemiecki winien jak najostrzej wypowiedzieć się przeciwko tego rodzaju zamiarom.** „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: Sytuacja jest taka sama, jak podczas wojny. Anglja i Francja z wszystkimi swoimi sprzymierzeńcami nie mogła rozwiązać problemu Niemiec. I znów musi przyjść z pomocą Ameryka, jak podczas wojny z tankami, a teraz z pieniędzmi. Przypuszcza się ciągle, że można rozstrzygnąć problem Niemiec bez porozumienia z Niemcami. **Chcą nam dyktować warunki. Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.**

Polski ruch narodowy w Niemczech wzmaga się

Najtrudniejsze jest położenie Polaków w Prusach Wschodnich

Berlin, 21 lipca (AW). Na walnem zebraniu **Związku Polaków** w Berlinie delegaci poszczególnych dzielnic stwierdzili, że **ruch narodowy wśród Polaków w Niemczech wzrasta coraz bardziej.** W dzielnicy pierwszej górnośląskiej od czasu wyborów przechodzenie robotników polskich z niemieckich związków socjalistycznych **do związków zawodowych polskich wzmaga się gwałtownie.** W dzielnicy II (Niemcy środkowo-północne), III-ciej (Westfalja) i V-tej (pogranicza) świadomość narodowa budzi się coraz więcej mimo najrozmaitszych przeszkód. **Najbardziej trudne i uciążliwe jest położenie dzielnicy IV-tej** (Prusy Wschodnie), **gdzie teror niemiecki i brak ludzi i pieniędzy** są w walce narodowej przeszkodą najcięższą. Zebraniem tem Związek Polaków w Niemczech stwierdził wielką organizacyjną i ideową łączność między wszystkiemi dzielnicami w walce o ducha narodowego ludności polskiej w Niemczech.

—oo—

Ruch antyżydowski w Bawarji

Berlin, 21 lipca (AW). Z Monachjum donoszą: Frakcja Völkische postawiła wniosek **ograniczający silnie prawa ludności żydowskiej w Bawarji.** Obecnie komisja konstytucyjna sejmu bawarskiego rozpoczęła nad tym wnioskiem obrady, jednak na wniosek przewodniczącego bawarskiej partji ludowej odroczyła decyzję na najbliższe posiedzenie, gdyż uchwała oznaczałaby zmianę konstytucji Rzeszy. Wniosek Völkische idzie w kierunku **wyeliminowania żydów z urzędów publicznych, ograniczenia ich liczby na wyższych uczelniach, wykluczenia od studjów wyższych żydów obcokrajowców, oraz niedopuszczenia żydów do stanowisk nauczycieli w szkołach wyższych.**

—oo—

Defraudacje w bankach niemieckich

Naiwny kasjer — Krach na tle zniżki franka francuskiego

Berlin, 21 lipca (AW). W ostatnich dniach wykryto w bankach niemieckich kilka **poważnych defraudacyj.** Znana już defraudacja jest o tyle zajmująca, że w filji frankfurckiej Banku Rzeszy stary kasjer dał się uwikłać kilku młodym giełdziarzom, których uważał za bardzo bogatych i kórym wypłacał pieniądze na **bezwartościowe weksle.** Zobowiązania tych spekulantów giełdowych wynoszą przeszło **pół miljona marek złotych.** W Banku Darmsztadzkim w Berlinie **zdefraudowano przeszło 400.000 marek zł.** Defraudacje powstały na tle **krachu giełdowego, wynikłego z nieudanych spekulacyj na zniżkę franka francuskiego.**

Dyskusja budżetowa w Senacie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 21 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, które rozpoczęło się o godz. 9 rano, na porządku dziennym **znajduje się dyskusja budżetowa.** Obecni są prezydent Rady ministrów Grabski i minister spraw wewnętrznych Huebner. Pierwsze przemówienie wygłosił senator Buzek, który w ogólnym zarysie **przedstawił budżet za rok 1924, wedle uchwał Sejmu.**

Z Koła posłów żydowskich

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 21 lipca. Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnego Koła żydowskiego, na **którem omawiano taktykę żydowskich senatorów w stosunku do ustaw językowych.** Pos. Reich w krótkiem przemówieniu skreślił działalność Koła w ubiegłej sesji sejmowej.

Powołanie członków do Państwowej Rady spożywców

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 21 lipca. Do państwowej Rady spożywców, utworzonej przy min. spraw. wewnętrz., powołani zostali pp. **Mielczerski,** dyr. Zrzeszenia spółdzielczego „Społem", pos. **Zaremba** (PPS), **Jan Kmita, pos. Gdyk** (Ch. D.) oraz **J. Broniarz.** Wszyscy wyżej wymienieni powołani **zostali jako przedstawiciele organizacji i zrzeszeń spożywców,** natomiast **wielkie miasta** w liczbie 5, które mają prawo wysłania do Rady swoich delegatów, **dotychczas z prawa tego nie skorzystały.**

Konferencja polsko-bałtycka

Warszawa, 21 lipca (AW). Kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych **państw bałtyckich i Polski** odbyć się ma w dniach 16 do 18 sierpnia w Helsingforsie. Omawianą będzie **umowa arbitrażowa i prawdopodobnie wspólna taktyka na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów.**

Buta litewska w Kłajpedzie

Kłajpeda, 21 lipca (AW). Podczas wyścigów w Kłajpedzie miał miejsce incydent, który **oburzył głęboko społeczeństwo miejscowe.** Pewien oficer litewski zauważył, że na bramie placu wyścigowego powiewa **flaga kłajpedzka. Oficer zażądał natychmiastowego jej zdjęcia i wywieszenia flagi litewskiej, grożąc represjami** w razie niewykonania tego rozkazu. **Flagę zdjęto ku oburzeniu ludności, która sarka, że Litwa nie szanuje gwarantowanej autonomji Kłajpedy i barw kłajpedzkich.**

Święto 73 pułku piech. w Katowicach

Katowice, 21 lipca (PAT). Wczoraj obchodził **73 pp. swoje święto pułkowe.** Po porannej pobudce odbyło się w otwartej kaplicy obok kościoła Marjackiego nabożeństwo, w którem wzięli udział **wojewoda Bilski, marszałek Sejmu Wolny, konsul francuski** i kierownicy władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Dworcowej defilada. Po południu o godz. 15 odbyło się w koszarach i Kasynie oficerskiem śniadanie na kilkadziesiąt osób, w którem wzięli udział ks. administrator apostolski Hlond, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz wiele wybitnych osobistości tutejszego społeczeństwa. Wygłoszono szereg toastów. Po południu odbyły się na placu koszar zawody wojskowe.

Zwrot korony albańskiej prawemu właścicielowi

Londyn, 21 lipca (AW). Król angielski zakomunikował abisyńskiemu następcy tronu, że zamierza oddać dynastji abisyńskiej **koronę króla Teodora, którą w roku 1863 umieszczono w muzeum Wiktorji w Londynie.**

List z Francji

(Oryg. koresp. „Nowej Reformy").

St. Nazaire (Bretanja).

Jazda do Francji najwygodniejsza teraz morzem. Z Gdańska do Havru jedzie się wprawdzie 4 dni, ale droga ta jest odpoczynkiem. — Okręt francuski „Pologne" zapełniony do ostatniego miejsca. Kto nie zamówił zawczasu biletu, skazany na niewygody III klasy, gdzie jadą Rusini na roboty i emigranci rosyjscy, między którymi są liczni dawni dygnitarze. W kl. I i II przeważa język polski. Jakże inaczej czuje się teraz Polak na obczyźnie, niż przed wojną. Słowo, które dawniej wywoływało wzruszenie ramion, dziś budzi sympatję i uprzejmość. Okręt, to już Francja. Do Havru przybijamy w nocy, rano dopiero można wyjść po krótkich formalnościach. Jadę przez najromantyczniejszą część Francji, przez Normandję. Wszędzie zieleń i kwiaty, jedzie się wśród samych ogrodów, roześmianych w promiennem, upalnem słońcu. Na całem wybrzeżu rozsiane liczne miejsca kąpielowe, jeszcze nie przepełnione, bo sezon główny zaczyna się tu z końcem lipca, ze względu na szkoły. Z cudzoziemców najwięcej Anglików, którym jak nam (z wysoką walutą) imponuje taniość Francji. Za frank francuski dostać można prawie tyle, co u nas za złoty. Dobre, wytworne pensjonaty, nad samem morzem, w miejscowościach znanych od 20 fr., w odleglejszych znacznie taniej. Ma się w nich większe wygody, niż u nas w największych hotelach.

Już na pierwszy rzut oka uderza każdego przybywającego wysoka kultura Francji. Nic się nie obniżyła, raczej wyszlachetniała, weszła wewnątrz, nie rozpraszając się już przez kilka lat. Uderza już swoją zewnętrznością. W urządzeniach, nawet najskromniejszych nigdzie niema tej powszechnej w Europie od Niemców zapożyczonej tandety, wszystko, co nas otacza, jest ładne, mówi o smaku mieszkańca. Jego obejście ujmujące, a proste — jednak musi

---

STEFANJA TATARÓWNA.

Quid est femina?

(Z cyklu: „Morze")

(Ciąg dalszy).

Ale wewnętrzny głos, ten, którym dusza mówiła, nie chciał mu potwierdzić tego, raczej buntował się i wołał:

— Łudzisz siebie. — Byłeś wtedy szczęśliwszy.

— Byłem szczęśliwszy złudzeniem.

A może innego szczęścia niema? Teraz jestem szczęśliwy prawdą. Ale prawda nie jest szczęściem. Jest czemś więcej, niż szczęściem. A czemu, mając to więcej, pragniesz szczęścia dawnego?

Słaby jest człowiek i wyzwolić nie może duszy przeczystej. Słaby jest. Wiem, że to, co mam teraz, jest więcej, niż szczęście, a tamtego pragnienia zwyciężyć nie mogę. Chciałbym jeszcze raz, choć raz jeden zobaczyć te oczy. Aby mię choć zaprowadziły do chaty, aby mi dały natchnienie. Wszak wszelkie natchnienie, które teraz mam, wspomnieniem jest tamtych oczu, a bez nich nie byłoby nawet tych obrazów, nawet tych myśli.

Ale tych oczu już niema na ziemi i nigdy nie będzie. Może ziemia nie stworzy już nigdy tak pięknego spojrzenia. Nie miałbym już teraz siły na borykanie się z losem. Możebym teraz zadrżał przed niebezpieczeństwem, choć rozum mam większy, niż wtedy. Nie umiałbym już znosić tych trudów — bo pocóż — dla kogo?

Dal wiecznego żywota...

Ach dla wiecznego żywota...

A jeśli ten żywot będzie męczarnią, jaką teraz czuję?...

Co? Czujesz mękę? Ty, mędrzec, ty, który wiesz, że ziemia marą jest i prochem, a sięgnąłeś po wieczne wartości!

Dlaczego te ptaki śpiewają? One są takie szczęśliwe! Bym mógł znaleźć drogę do chaty! Tam w chacie cóż mię czeka?

Samotność i myśl. Jak ciągle... jak ciągle...

A potem wychylił się księżyc i oświecił odrazu cały las. Lecz pustelnik nie wracał do chaty. Głowę oparł o dłonie i patrzał na szczęście lasu.

Dobrze choć patrzeć na szczęście innych. Wiem, że las jest szczęśliwy, wiem, że szczęśliwe są drzewa. Śpiewają im słowiki, wszystko się zlało w jednem, cichem świetle, wszystko jest jednem życiem pogodnem. Dobrze im. Nie myślą, nie szarpią się, nie czują żadnych pragnień, ni okropnych złudzeń. Będę trwał z niemi, nie myśląc. Nie będę cierpiał. Pomyślę teraz, że jestem drzewem i śpiewają w moich liściach słowiki. Śpiewają całą noc, a ja szumię liśćmi. Podemną kwiaty, trawy i mchy, wszystko rozkołysane w tej poświacie. Dobrze mi — dobrze, bo czuję, że niknę jako człowiek, jako ja. Nie czuję siebie — nie czuję siebie. Tak pachną konwalje. Zapach anielski. Może tutaj zstąpili aniołowie, którzy wracają od śpiących ludzi i spoczywają.

Anioły boże, ukójcie moją głowę!

Nie było wiatru, więc tylko w tej ciszy dochodził daleki poszum morza.

Słyszał oddech śpiących kwiatów. Jak to dobrze, że one są szczęśliwe!

Przetrwał tak godzin parę i księżyc chować się począł za las. Pragnął wrócić do chaty. Było coraz ciemniej i coraz trudniej przedostać się przez gąszcz. Przedzierał się przez kłody, rozrywał pokłębione gałęzie, skakał przez bagna. Wtem z ciemności błysnęły ku niemu dwie źrenice. Zdumiał się — okrążały go. — Jeszcze chwila, a już wskażą ustom miejsce nieobronne. „Vipera — Vipera turpis" — wyszeptał. Teraz już wiem, czem jest kobieta. Żmija. Ona przecież tak samo patrzyła na niego płonącemi oczyma, szukając miejsca, gdzieby go ugodzić. Tak. — przecież ten niegdyś biały kwiat żmiją się jadowitą, wstrętną pokazał. Pozwoliła się wielbić, obdarzać, dać sobie imię i splendor jego imienia i kłamała miłość. A przecież w każdym jej pocałunku był jad, a w uśmiechu bezwstydnym nóż. To, co mu się u niej wydawało piękne, było myślą o tamtym. Jej radość, jej żywość, błysk oczu, wszystko było przepojone miłością jego. Miłością czy żądzą — któż odgadnąć może? Czyż istota taka kochać może na prawdę? Ileż kłamstwa przebiegło przez jej usta, ile wykrętów wymyśliła jej głowa, nie odda tego żaden człowiek. Jakby wszystek rozum świata wysilał się na to, by stworzyć samo kłamstwo. To „kocham" z myślą o tamtym, było prawdziwym krzykiem serca. Pocałunek Judaszowy zdawał się żarem, łączącym w nieśmiertelność dwie istoty, — a wyraz twarzy był tak niewinny, gdy się usprawiedliwiała z podejrzeń, że zdawała się wtedy świętą, której dotyka ręka grzesznika.

O! vipera! Któryż człowiek zrozumie ogrom twego kłamstwa? Kunsztowne jest, jak waza arabskiej, mistrzowskiej roboty, — skryte jest, jak podziemny prąd, nieodgadnione, niby najwyższe tajemnice ziemi, a ubrane w najwykwintniejsze szaty.

I przypominał sobie, jak różne rzeczy, które jasne stały mu się dopiero późno, już po wszystkiem, gdy mu się na końcu, ale za to odrazu otworzyły oczy. Ten rycerz złotowłosy, piękny, silny, gibki — pieśni cudowne pod jej oknami śpiewający w noc taką, jak dzisiejsza. Pieśni o morzu, o kwiatach, a nigdy o miłości. Przecież patrzyła na niego tak samo, jak na innych, czyż mógł się domyślać? Jak on się cudnie śmiał, jak pokornie patrzał na nią i dla jej zachwytu narażał życie w szrankach. Czegóż się dziwię? Robił to samo, co ja, tylko miał więcej szans.

A nie. Ona była już moją...

I uśmiechnął się pustelnik Jan.

Ja, filozof, mogęć to mówić? Któż jest własnością drugiego człowieka? Nawet nad życiem zwierząt mi poddanych nie mam władzy i wiele dzieje się bez mej woli...

Żmija tymczasem odsunęła się, czując, że ją zauważył człowiek i leżała w spokoju.

Czuwasz, a nie śmiesz jeszcze mię sięgnąć — jak niegdyś ona. Tak spokojnie czekała, gdy dom opuszczę, na twarzy śladu zniecierpliwienia raczej jakiś smutek udany, że pójdę. — A w duszy szał radości. Umówione było wszystko, lecz świetnie zakryte.

Jan chce zabić żmiję. Jakaś okropna siła nie pozwala mu. Usta wykrzywił tak boleśnie, jak ktoś, co sobie przypomniał rzecz straszną. Gdyby go kto wtedy mógł zobaczyć, przeląkłby się tej twarzy. Oczy patrzały błędnie, nie widząc, usta były wykrzywione boleśnie, z gardzieli dobywał się jęk przytłumiony, chrapliwy..

(C. d. n.).

każdego, kto się zetknie z tą starą kulturą. Ale najwięcej mówią o niej pamiątki, wielkie dzieła sztuki, które się widzi na każdym kroku. W takiej małej Normandji jakaż moc pięknych zabytków romańskich i gotyckich. Każde miasteczko większe ma jakąś starą katedrę, jakiś piękny kościół. Szczytem wycieczek jest góra St. Michel na granicy Bretanji, na której stoi średniowieczny klasztor. Nad zatoką, na wysokiej, granitowej górze stoi potężne opactwo, którego fundamenty kładziono w 11 w. Dzisiejszy klasztor i kościół jest zabytkiem w małej części romańskim, w większej gotyckim. Zewnątrz, wśród olbrzymich murów, wyglądających jak jakaś wielka tatrzańska skała widać cudne koronki gotyckiej części kościoła, resztę zasłaniają mury klasztorne. Dzieło olbrzymie pod względem konstrukcji i piękne jako całość. Każdy szczegół obmyślony przez człowieka, który był mądry i tworzył rzeczy nowe. Pokazują w muzeum postać odlaną z wosku tego przeora, który plan obmyślił i najważniejsze rzeczy przeprowadził. Jest tam olbrzymia sala przyjęć na potężnych kolumnach, pod nią refektarz, obok sala, gdzie gromadzili się mnisi na wspólne czytanie i wspaniały dziedziniec, otoczony dwoma rzędami cienkich różowych kolumn z granitu, każda u góry rzeźbiona inaczej. Stamtąd cudny widok na zatokę.

Gdzie spojrzeć, z któregokolwiek okna różnych sal, wszędzie pięknie. Wszystko tchnie spokojem, tak potrzebnym do kontemplacji. — Morze i piasek, nieskończoność w barwie i kształcie. Wszystko złoto-niebieskie, jasne i ciche — tylko podczas przypływów, zwłaszcza wielkich, wzburzone. Ale fale opadają, i do duszy mnicha, patrzącego na spienione fale, wraca pewność, że burze mijają — zostaje cisza i wieczność. Jakże głębokie musiały być dusze, które tę rzecz stworzyły, jak niepospolite to życie. Wśród walk średniowiecza, wśród gonitwy za zdobyczami, tu gromadzili się ludzie, myślący o rzeczach wiecznych, otoczeni pięknem. To piękno stwarzali sobie sami. Niema tam jednego szczegółu, któryby odbiegał od całości. W muzeum na górze wiszą obrazy, które mnisi malowali, płaskorzeźby z alabastru, kości słoniowej, misterne obrazy z drobnej słomy. Wszystko to robili ludzie, którym nie wystarczał świat ówczesny, szukali od niego oddalenia i ciszy.

Na takiej niedostępnej skale, wśród murów, na które niema mocy ludzkiej ani siły natury żyli sami. — Ani morze, ani ogień, ani miecz nie potrafi zniszczyć ich dzieła. Tam myśl ludzka mogła pracować bezpiecznie i myśleć o nieśmiertelności.

Pod klasztorem powstawały z czasem domy, niektóre z nich jeszcze zachowane — jeden nawet z 13 w. pokazują jego wnętrze. Meble należą do najpiękniejszych rzeczy i rzeźby w drzewie — z każdego okna był widok na morze. Mały domek, ale jakże piękny. Mimowoli przychodzi myśl, dlaczego człowiek zniszczył piękno życia codziennego — dlaczego otoczył się tandetą. Aby więcej ludzi mogło mieć wygodę. I nic więcej. Czy kiedy powróci jeszcze wygnane piękno, w każdym razie nie prędko. Teraz je niszczy człowiek bogaty.

Żegnam piękną, zieloną Normnadję, by zobaczyć dziką Bretonję, nim wrócę do pracy w Paryżu.

Dr. St. T.

Goście bałtyccy w Krakowie

Zapowiedziany przyjazd gości bałtyckich nastąpił w sobotę wieczorem. Na dworcu kolejowym zjawili się celem powitania: wiceprezydent miasta **Wielgus**, starosta **Tchorznicki**, nadinsp. P. K. P. **Pollman** i grono przedstawicieli prasy krakowskiej.

O godzinie 8·50 zajechał pociąg z Katowic, z którego wysiedli pp. naczelnicy ministerjalni biur prasowych państw bałtyckich, a to pp. **Teslöf** (Finlandja), **Oiderman** (Estnoja) i **Birmans** (Łotwa) w towarzystwie delegata M. S. Z. p. **Skiwskiego**. Po krótkiem powitaniu goście udali się do hotelu celem wypoczynku.

Niedzielę goście bałtyccy poświęcili zwiedzaniu miasta, jego zabytków i pamiątek.

W ciągu przedpołudnia oglądnęli więc, oprowadzani przez dziennikarzy krakowskich, zbiory Muzeum Narodowego, zbiory p. Jasieńskiego, Muzeum Czartoryskich i dom Matejki, poczem udali się na śniadanie w Starym Teatrze, wydane na ich cześć przez prezydjum miasta.

Po południu zaprowadzono gości na Wawel, gdzie podziwiali katedrę, sam zamek i zbiór arrasów. Informacyj artystycznych i konserwatorskich udzielali gościom pp. dr **Muczkowski**, i **Oleś**.

Po przejażdce na kopiec Kościuszki wrócili goście bałtyccy do miasta i udali się do Starego Teatru na obiad, urządzony przez Syndykat dziennikarzy krakowskich.

W obiedzie wzięli udział — poza gronem dziennikarzy — wojewoda **Kowalikowski**, nowomianowany komisarz rządowy miasta Krakowa wicewojewoda **Wawrausch** i wiceprezydent miasta **Wielgus**.

W czasie obiadu toast na cześć gości wygłosił imieniem Syndykatu Jan hr. **Tarnowski** (w języku francuskim), który wspomniawszy o wspólności losów i interesów Polski i państw bałtyckich, wzniósł okrzyk na cześć **Finlandji, Estonji i Łotwy**.

Imieniem gości odpowiedział w języku angielskim p. **Oiderman**, który podreślił głębokie wrażenie, jakie na nim i jego kolegach zrobił Kraków, to starożytne centrum kultury polskiej w którem jak w zwierciadle przebija się dusza narodu polskiego. P. Oiderman zakończył swą mowę wzniesieniem w ręce prezydjum Syndykatu toastu na cześć prasy krakowskiej.

Rozwiązanie Rady m. Krakowa

Komisarzem rządowym mianowany został wicewojewoda p. dr Wawrausch

W dniu wczorajszym wojewoda Kowalikowski wysłał do prezydjum miasta następujące pismo:

Do Prezydjum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, na ręce wiceprezydenta p. inż. Józefa Sarego w Krakowie.

Z powodu śmierci ś. p. Jana Kantego Federowicza opróżniło się stanowisko prezydenta stoł. król. miasta Krakowa.

Według § 42 statutu miasta Krakowa z 6 października 1901, Dz. u. kr. Nr. 108, Rada miejska dokonać winna w ciągu dni 14 wyboru nowego prezydenta. Ponieważ jednak Rada ta, powołana do życia jeszcze w okresie przedwojennym i w większości swej urzędująca już około lat 13 w obecnym składzie zgoła nie odpowiada zmienionym w pośrednim czasie stosunkom społecznym i ekonomicznym miasta, a nadto uzupełniana kilkakrotnie nie w drodze uzupełniających wyborów, lecz sposobem kooptacji, względnie nominacji, zatraciła poniekąd charakter istniejącego legalnie ciała samorządowego — a tem samem i zdolność prawną do prowadzenia tego rodzaju aktu, jak wybór prezydenta miasta, przeto na zasadzie § 53 powołanego wyżej statutu rozwiązuję niniejszem reprezentację gminną w Krakowie a sprawowanie funkcji prezydenta miasta poruczam panu wicewojewodzie drowi Zdzisławowi **Wawrauschowi** w charakterze komisarza rządowego, pozostawiając zarazem nadal w urzędach pp. wiceprezydentów inż. **Józefa Sarego, inż. Karola Rollego i dra Piotra Wielgusa.**

Komisarzowi dodana będzie Rada przyboczna z głosem doradczym, której skład liczebny i osobowy zostanie w najbliższym czasie ustalony. Od zarządzenia niniejszego, o ile niem rozwiązano Radę miejską, służy tejże Radzie prawo odwołania się w ciągu 4 tygodni do ministerstwa spraw wewnętrznych przez tymcz. wydział samorządowy.

Rozwiązana Rada miejska po myśli cytowanego wyżej § 53 statutu jedynie tylko do wniesienia wspomnianego rekursu na posiedzeniu przy zamkniętych drzwiach zgromadzić się może.

O tem prezydjum magistratu zawiadamiam. Komisarza rządowego wprowadzę w urzędowanie w poniedziałek dnia 21 lipca br. o godz. 9 przed południem.

Wojewoda: **Kowalikowski w. z.**

* * *

Nowo mianowany komisarz rządowy m. Krakowa, dr Zdzisław **Wawrausch**, urodził się w Drohobyczu w roku 1865, studja prawnicze ukończył na uniwersytecie lwowskim, gdzie również uzyskał stopień doktora praw. Początkowo dr Wawrausch pracował w prokuratorji i krajowej dyrekcji skarbu, poczem przeniósł się do służby administracyjno-politycznej. Szereg lat pracował w namiestnictwie, w roku 1907 został starostą w Łańcucie, w roku 1910 kierował jednym z departamentów namiestnictwa; w roku 1913 otrzymał tytuł i charakter radcy namiestnictwa, w dwa lata potem został mianowany radcą namiestnictwa.

Z chwilą kreowania województwa krakowskiego dr Wawrausch mianowany został naczelnikiem wydziału samorządowego w województwie. Na tem stanowisku otrzymał krzyż oficerski orderu „Odrodzenia Polski". Po ustąpieniu wojewody Gałeckiego i nominacji na to stanowisko obecnego wojewody Kowalikowskiego, w kwietniu b. r. objął dr Wawrausch stanowisko wicewojewody.

Drowi Wawrauschowi gmina miasta Łańcuta w uznaniu jego zasług nadała godność honorowego obywatela miasta Łańcuta.

Objęcie urzędowania przez komisarza rządu

Dzisiaj o godzinie 9 rano wicewojewoda dr **Wawrausch** zjawił się w prezydjum miasta w towarzystwie wojewody **Kowalikowskiego**, który przedstawił go członkom prezydjum miasta, jako komisarza rządowego, poczem odbyła się blisko dwugodzinna konferencja prezydjum miasta z komisarzem rządowym w sprawach bieżących administracji miejskiej.

Po konferencji **dr Wawrausch objął natychmiast urzędowanie.**

Jutro o godzinie 10 rano przedstawią się komisarzowi rządowemu naczelnicy wydziału.

Skład Rady przybocznej

Jak się dowiadujemy, Rada przyboczna, która powołana ma być, jako **organ doradczy przy boku komisarza rządu**, składać się będzie **prawdopodobnie z 25 do 30 członków.** Powołanie i ukonstytuowanie się Rady przybocznej **nastąpi w ciągu najbliższych dwóch dni.**

Przy powoływaniu członków Rady przybocznej **uwzględnione będą przedewszystkiem kluby, reprezentowane w Radzie miejskiej.**

Jak wiadomo, odnośne zarządzenie województwa, rozwiązujące Radę miejską i mianujące komisarza rządowego, pozostawia nadal w urzędach wiceprezydentów Rollego, Sarego i Wielgusa.

Wiceprezydenci nie wejdą w skład Rady przybocznej, **lecz urzędować będą w dotychczasowym charakterze,** prowadząc dalej swoje agendy.

Poufne posiedzenie Rady m.

Jak wiadomo, na czwartek, 24 bm., zwołano było posiedzenie Rady miejskiej, celem dokonania wyborów prezydenta miasta.

Wobec nominacji komisarza rządu, we czwartek odbędzie się **poufne posiedzenie Rady miejskiej,** na którem Rada miejska zastanowi się **nad sprawą ewentualnego wniesienia rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych** przeciwko zarządzeniu województwa.

* * *

ROZWIĄZANIE RADY M. WE LWOWIE? — „Kurjer Lwowski" w związku z rozwiązaniem Rady miasta Krakowa notuje pogłoskę o możliwości rozwiązania także i lwowskiej Rady miejskiej.

Tragiczny dzień olimpjady

Hekatomba w biegu cross-coutry

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w lipcu.

Nie zdaję wam dokładnych sprawozdań z poszczególnych dni olimpjady, zanim bowiem nadejdzie moja relacja listowna — uprzedza ją szybki telegram. Mimo to opiszę wam ten dzień zawodów, który pozostawił nas wszystkich pod przykrem wrażeniem, a o którym może nie nadeszły dokładniejsze wiadomości.

Upał doszedł do zenitu (35° w cieniu), równocześnie powietrze było parne i duszne. Na trybunie, osłonionej dachem, trudno było wysiedzieć z gorąca. A przecież w taki skwar właśnie zaraz po trzeciej dano hasło do startu. Cros country (10.000 metrów) biegu naokoło stadjonu po terenach podmiejskich, a później poprzez uliczki i drogi do miejscowości Porcherie i z powrotem do stadjonu. Stanęło do biegu przeszło 40 konkurentów. Przeszło połowy z nich nie zobaczyliśmy już tego dnia. **Nurmi z Ritolą** na czele drużyny finlandzkiej, wyprzedzeni na pierwszych dwóch kilometrach przez znakomitego szwedzkiego biegacza **Widégo,** wyrwali się naprzód i przyszli do mety. Cały szereg biegaczy omdlał na różnych etapach drogi. **Szweda Turessona odrazu zawieziono w groźnym stanie do szpitala.** Tragiczne zaiste widowisko mieliśmy w samym stadjonie. Po fenomenalnym Nurmi, który skończył ten piekielny bieg 10-kilometrowy w 32 m. 54 i 3/5 s. zupełnie świeży, drugim przybył **Ritola,** porządnie zmachany o paręset metrów z tyłu w 34 m. 19 2/5 s. Szwed Wide wbiegł do stadjonu i **runął przy bramie bez przytomności.** Amerykanin **Johnston** dobiega resztkami sił w 35 m. 21 s. Anglik Harper, blady, jak trup, pada ,**podnosi się i na samej mecie znowu upada.** Hiszpan **Audia** wkracza przez bramę Maratońską już nieprzytomny i biegnie w przeciwnym **kierunku.** Krzyczą doń, Hiszpan zawraca, okrąża się w kółko, pada. Pada trzeci Finlandczyk. Francuz Marchal na ostatnich stu metrach **idzie ,zataczając się zygzakami. W 60 m.** od mety **runął, dźwignął się,** wlókł się przez 10 metrów, aż **legł bez ruchu w 50 m.** od końca biegu. Francuz Lauvax dochodzi, kulejąc i chwiejąc się na nogach. Jeszcze 10 niedobitków przywlecze się w podobny sposób, gdy z pozostałej trzydziestki **przeważna część padła w drodze, albo na stadjonie.**

Oburzenie wybuchło powszechne na ryzykantów Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, którzy powinni byli przez elementarną wprost przezorność przenieść bieg na lżejsze i mniej skwarne godziny popołudniowe. Ale z drugiej strony, jaki imponujący **przykład nadludzkiej energji i poświęcenia** dali ci atleci, którzy, goniąc ostatkiem sił, wlekli się do mety w obronie sztandaru narodowego, gdyż bieg liczył się nietylko indywidualnie, ale i dla drużyn krajowych. Finlandja, dzięki zwłaszcza swemu legendarnemu dziś atlecie Nurmiemu, uzyskała pierwsze miejsce z 25 punktami, Stany Zjednoczone drugie z 10 punktami, Francja trzecie z 6 punktami.

Dość żmudną dla widzów, ale jedną z najważniejszych manifestacyj atletycznych jest Dziesięciobój **(Dekathlon),** którego drugą połowę rozegrano w tym siódmym dniu. Rozmaitość prób, przez które przechodzi każdy konkurent, świadczy o harmonijnym, wszechstronnym jego rozwoju, jako doskonałego atlety w przeciwstawieniu do ciasnej specjalizacji rekordowej. **Wyższość przygniatająca Stanów Zjednoczonych, które zyskały największą ilość zwycięstw specjalnych,** wykazała się także i w tej dziedzinie, gdzie Osborn z 7710 3/4 punktami pobił rekord światowy wraz ze swoim kompanem Nortonem (7.350 9 p.). Dawny rekordowiec Klumborg (Finlandja) zajął trzecie miejsce (7.329 4 p.). Z Polaków brał udział w tych zawodach tylko p. **Cejzik.** W gronie tych potężnych rywali nie mógł liczyć na zwycięstwo, ale **ogółem spisał się bardzo dzielnie,** skoro w szeregu 34 kokurentów zajął jedenaste miejsce z 6302 puktami. Oto rezultaty, osiągnięte przezeń w pojedynczych próbach: 1) bieg na 100 m. — 11 4/5 sek., 2) skok na długość — 5 m. 68 ctm., 3) ciskanie kuli — 11 m. 875 mm., 4) skok na wysokość 1 m. 70 stm., 5) bieg na 400 m. — 52 2/5 sek., 6) bieg na 110 m. z przegrodami — 17 4/5 rek., 7) miotanie dysku (trzecie miejsce) — 37 m. 385 mm., 8) skok o tyce — 2 m. 90 ctm., 9) ciskanie oszczepu — 46 m. 257 mm., 10) bieg na 1.500 m. 5 m. 11 3/5 sek. Przy większem wytrenowaniu i z odrobiną szczęścia mógłby być zakwalifikowany znacznie wyżej.

Jeszcze jeden rekord światowy pobił w **skoku potrójnym** (z rozbiegiem) dwa skoki prawą i lewą nogą na twardym gruncie — Australczyk **Winter** z 15 m. 595 mm., drugim był **Bruneto,** trzecim **Punlos,** czwartym **Reinio,** piątym **Janson,** szóstym **Oja.**

E. Woroniecki.

YACHTING

W ostatniej niemal chwili przybył na olimpjadę nasz żeglarz **Briesemeister** i stanął 2 b. m. do zawodów w Meulan na łodziach monotype (prowadzi jeden tylko amator). Stawał do dwu przedbiegów: w pierwszym przyszedł 4-ty, w drugim 7-my

ZAPASNICTWO

W toczących się od kilku dni walkach zapaśniczych, styl grecko-rzymski, podzielonych na sześć klas wedle wagi, wzięło udział dwu Polaków: **Rękawek** w lekkiej i **Okulicz-Kozaryn** w średniej Obaj z Warszawy i uczniowie mistrza Pytlasińskiego wykazali znakomitą szkołę, a tylko brak rutyny w spotkaniach międzynarodowych. Okulicz-Kozaryn osiągnął dotychczas najlepszy rezultat z Polaków we wszystkich działach, dochodząc do półfinału. Położył Veuve'go, Szwajcarja; Vidal Barrabinę, Hiszpanja; Tayyara, Turcja, który ustąpił. Przegrał tylko z Lindforsem, Finlandja, poczem w półfinale z Grbićem, Jugosławja. Gdyby był położył Hrbića miał zapewnione czwarte miejsce. Rękawek miał mniej szczęścia. Zaczął wprawdzie od zwycięstwa nad Pavlidesem, Grecja, lecz potem z kolei uległ dwa razy (Praks, Estonja i Askihave, Danja), odpadając z konkurencji.

SENSACYJNY SKANDAL NA OLIMPJADZIE.

Paryż, 21 lipca.

Przy końcowym pojedynku na szable wydarzył się niebywały dotąd podczas igrzysk olimpijskich skandal, który spowodował wykluczenie z zawodów Pulitiego, najlepszego włoskiego szermierza, co również jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem na Olimpjadzie.

Włoscy szermierze, przeznaczeni do zawodów, starli się naprzód ze sobą, przyczem pozwolili się bez żadnego oporu pobić Pulitiemu, by w ten sposób do rozstrzygającej walki z innemi narodowościami wysłać swego najlepszego szermierza ze świeżemi siłami.

Prezydent jury usunął skutkiem tych niedopuszczalnych praktyk włoskiego sędziego, Cumo, a gdy również węgierski sędzia, Kovacs, wycofał się z zawodów, motywując to tem, że Włosi nie walczą w sposób honorowy, pobiegł Puliti ku włoskiemu sędziemu, Santelli, oświadczając mu, że jeżeli Kovacs będzie dalej mówił, to zostanie faszystowskim obyczajem obity kijami. Wkrótce znów zameldował francuski wachmistrz, że włoski szermierz, Sassona, zagroził takiem biciem francuskiemu pułkownikowi, Sieux. Te zajścia spowodowały wykluczenie Pulitiego z zawodów.

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów będzie rozpatrywany projekt rozporządzenia Rady ministrów, który, zgodnie z ustawą z 12 czerwca b. r. o dodatku na mieszkania dla funkcjonarjuszów państwowych, zawierać będzie normy wykonawcze do ustawy. Dodatek mieszkaniowy wypłacony będzie za czas od 1 czerwca do 1 sierpnia, prawdopodobnie jednocześnie z wypłatą sierpniową, to jest w dniu 1 sierpnia b. r.

ROZWÓJ SZPITALA O. O. BONIFRATRÓW W KRAKOWIE. Z dniem 15 bm. rozszerzono znaną dobroczynną działalność szpitala O. O. Bonifratrów, przez otworzenie oddziału chorób uszu, nosa i gardła. Oddział ten rozporządza na razie 12 łóżkami, oraz pokojem do badań, urządzonym według najnowszych zasad higjeny i techniki leczniczej. Kierownictwo oddziału powierzono drowi W. Świerzowi, b. I asystentowi kliniki otologicznej uniw. Jagiellońskiego. Chorych niezamożnych przyjmuje się bezpłatnie codziennie od godziny 10 do 11 rano.

WYDAWANIE WIZ IMIGRACYJNYCH DO AMERYKI. Czytamy w tygodniku „Wychodźca": W bieżącym tygodniu konsulat amerykański rozesłał do linij okrętowych zawiadomienie, że do wychodźców, posiadających już wizy amerykańskie z roku ubiegłego, wysłane zostaną specjalne karty wstępu.

Celem otrzymania nowej wizy imigracyjnej, każdy wychodźca winien przedstawić wyszczególnione w karcie wstępu dokumenty.

Pierwsze karty wstępu dla wychodźców, posiadających już stare wizy, wydane są na bieżący poniedziałek, 21 lipca, w którym to dniu konsulat amerykański rozpoczyna wydawanie wiz imigracyjnych.

BÓJKI NA NOŻE. W dniu wczorajszym zgłosił się do policji szereg osób, pokaleczonych w bójkach na noże.

(cz) KRADZIEŻ NA PLAŻY. Urbańczyk Kaz. doniósł policji, że podczas kąpieli skradziono mu spodnie z dokumentami i większą kwotą pieniężną.

(cz) ARESZTOWANIE OSZUSTA. Onegdaj przytrzymano Wilhelma Wettsteina, znanego oszusta, który wszędzie podawał się za akademika, mimo, iż ukończył tylko 4 klasy normalne. Wettsteina aresztowano za uchylanie się od powinności wojskowej i odstawiono do więzienia wojskowego na ul. Montelupich. Wettstein w chwili wkroczenia policji ukrył się w szafie.

AWANTURA O WÓDKĘ. Pomiędzy właścicielem karczmy w Prokocimiu a Romanem Wolkensem, robotnikiem z Płaszowa, przyszło do awantury, ponieważ karczmarz nie chciał sprzedać Wolkensowi wódki. W czasie kłótni właściciel karczmy postrzelił Wolkensa. Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

POD KOŁAMI ROWERU. Małgorzata Wilczyńska, lat 38, została przejechana przez rowerzystę nieznanego nazwiska.

(cz) TRĄBA POWIETRZNA. Jak nam donoszą, podczas sobotniej burzy w okolicach Czechowic powstała silna trąba powietrzna, która porwała żebraka wiejskiego i uderzyła nim o drzewo. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

PRYMICJE KSIĘDZA CHIŃCZYKA W KONINIE. Dnia 6 bm. odbyły się w konińskim kościele parafjalnym prymicje ks. Józefa Kaing Ba, wychowańca p. Jakóba Chiki, kasjera miejscowej powiatowej kasy komunalnej.

Uroczystość ta nadzwyczaj zainteresowała miejscową ludność, ponieważ ks. Kain Ba jest Chińczykiem.

Józef Kaing Ba, będąc małym chłopcem, został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy go przywieźli do Mohylewa nad Dniestrem. Małego Chińczyka zabrał dla zabawy jeden z oficerów rosyjskich, który przewiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swojemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim p. Chika dowiedział się o znęcaniu się nad biednym chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i ciemiężycieli i zajął się jego losem. Przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum Kaing Ba wstąpił do seminarjum duchownego księży Misjonarzy, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w czerwcu roku bieżącego.

Obecnie ks. Kaing Ba wyjeżdża do Ameryki Południowej w celach misyjnych.

SAMOLOT DLA LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Z Warszawy donoszą: Bawiącemu w Paryżu p. T. Garszyńskiemu, wiceprezesowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz podpułkownikowi Grzędzińskiemu, jej sekretarzowi generalnemu, udało się nabyć dla Polskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa po cenach niezmiernie niskich w firmie „Henri Potez" samolot metalowy typu „Potez" pośredniego pomiędzy dużym aparatem a typem „Avionette".

ROZBIÓRKA PRAWOSŁAWNEJ KATEDRY NA PLACU SASKIM. Rozbiórka katedry na placu Saskim — jak nam telefonują — postępuje szybko naprzód. Rozbiórka postępuje równocześnie tak zewnątrz, jak i wewnątrz gmachu. Kopuły są już zniesione, obecnie kierownictwo zdejmuje konstrukcje żelazne. Mozolne usuwanie mozajki ukończone zostanie w najbliższych dniach.

DEMONSTRACJE PRZED GMACHEM GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE. W ubiegły piątek przed gmachem gminy żydowskiej w Warszawie zgromadził się tłum bezrobotnych, którzy domagali się zapomóg. Demonstracja bezrobotnych była o tyle groźna, że jeden z członków zarządu gminy, p. Gelbblum, został pobity. Demonstracja ta była w związku z ogólnem niezadowoleniem z wyniku wyborów do zarządu gminy, który, jak wiadomo, od czasu nowych wyborów nie może spokojnie obradować.

MATCH POWODEM SAMOBÓJSTWA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj o godzinie 9 rano w mieszkaniu matki swojej przy ulicy Marszałkowskiej l. 143 wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia 19-letni Maksymiljan Konhaim.

Samobójca pracował w firmie „Kurcan", lecz już od dwóch miesięcy pozostawał bez zajęcia. Co było bezpośrednim powodem rozpaczliwego czynu, nie wiadomo.

Stwierdzono tylko, że onegdaj rano kłócił się ze swoją młodszą siostrą, które z nich pójdzie na match Amatorów z Polonią, a kto będzie pilnował mieszkania.

W godzinę po rozmowie rozległ się tragiczny strzał.

Przewieziony do szpitala św. Rocha, zmarł po godzinie męczarni.

TRAGICZNE SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. — Grono wycieczkowiczów, którzy z Kazimierza nad Wisłą udali się łodzią do pobliskiego Janowca, po przybyciu zaalarmowane zostało nieludzkim krzykiem, wydobywającym się z plebanji.

Wycieczkowicze pobiegli na plebanję i tam zaraz na wstępie, w kuchni, przedstawił się ich oczom straszny widok.

Na podłodze leżał rozkrzyżowany trup kobiety w kałuży krwi z wyszarpaną połową twarzy.

Idąc za śladami nieludzkiego wycia i spazmów, znaleziono w sąsiednim pokoju księdza na wpół oszalałego z rozpaczy, wijącego się po podłodze i krzyczącego: „co ja zrobiłem, Matko Najświętsza, co ja zrobiłem"!

Po chwili na miejsce wypadku zbiegło się niemal całe miasteczko.

Okazało się, że ksiądz zajęty był w kuchni czyszczeniem broni myśliwskiej, w lufie której znajdował się niewyjęty przez zapomnienie ładunek.

Fatalny traf zrządził, że broń wypaliła właśnie w chwili, gdy gospodyni zbliżyła się do księdza, aby mu oznajmić, że obiad na stole.

Dowiedziawszy się, że gospodyni nie żyje i że wszelki ratunek jest bezskuteczny, usiłował odchodzący z rozpaczy od zmysłów ksiądz popełnić samobójstwo przez wypicie trucizny, zdołano jednakże zamiar jego w ostatniej chwili udaremnić.

NAPAD RABUNKOWY DLA 10 ZŁOTYCH. Komenda policji powiatowej w Chrzanowie doniosła, że między Krzeszowicami a Nowemi Górami w lasach Bałtowa dwóch nieznanych osobników napadło na Jana Łaburzę z bronią w ręku. Sterroryzowawszy Łaburzę rewolwerem, napastnicy zażądali wydania im całej posiadanej gotówki. Łup rabusiów był jednakowoż badzo mizerny, ponieważ Łaburza miał przy sobie tylko 10 złotych.

Dochodzenia śledcze w toku.

KRADZIEŻ 10.000 ZŁOTYCH. Z Poznania dodonoszą: Dwom urzędnikom Banku przemysłowców, wysłanym równocześnie dla wykupienia weksli, skradziono w Banku Polskim w natłoku 10 tysięcy złotych. Śledztwo w tej sprawie jest w pełnym toku. Aż do wykrycia sprawców pokryją straty przełożeni tych urzędników, tak, że Bank przemysłowców żadnej straty wskutek tej kradzieży nie ponosi.

CIEKAWY STRZAŁ MYŚLIWSKI. W okolicach Świdnika (w województwie lubelskiem) zdarzył się ciekawy wypadek myśliwski. Do krążących nad polem dwóch jastrzębi oddał dwa strzały dubletem celny myśliwy. Oba jastrzębie trafione poczęły spadać na ziemię. W tem spadł wraz z niemi jeszcze biały, duży ptak, który przeraźliwie kwacząc, począł się oddalać od miejsca upadku. Okazało się, że była to biała kaczka domowa, żywa, zlekka na szyji skrwawiona, którą drapieżnik widocznie porwał z zagrody i niósł do gniazda na obiad.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE SPISKU UKRAIŃSKIEGO, wykrytego w czasie ub. świąt Wielkanocnych, zostanie — jak donoszą z Łucka — ukończone do sześciu tygodni. W sprawie tej stanie przed sądem około 100 ludzi.

POGRZEB Ś. P. ŻYZNOWSKIEGO W PARYŻU. W Paryżu odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Jana Żyznowskiego przy udziale całej kolonji polskiej i licznych przedstawicieli świata artystycznego i literackiego. W pogrzebie wziął udział konsul polski, Remiszewski, na mogle zmarłego złożono liczne wieńce.

Pisma paryskie omawiają tragedję artystki polskiej z najwyższem współczuciem, zaznaczając, że to, co się stało, przerasta miarę zwykłego zabójstwa. Redaktor naczelny „Liberte", znany publicysta, Aymard, pisze. Kobieta, która była w stanie zdobyć się na ten gest tragiczny, wyrywając ukochanego człowieka okrutnym męczarniom, nie może być traktowana przez sąd, jako zwykła zabójczyni. Zasługuje ona na wyższą miarę traktowania. Pogrzeb, którym oficjalnie zajął się konsulat polski w Paryżu, odbył się w niedzielę, dnia 20 bm.

OFICEROWIE POLSCY NA KOSOWEM POLU. Z Belgradu donoszą 21 lipca: Wycieczka oficerów i kadetów polskich udała się do Skoplje i na Kosowe Pole. Skład wycieczki został uzupełniony przez przybyłych świeżo delegatów armji polskiej Kwiatkowskiego i Prażyńskiego, którzy przybyli celem wręczenia królowi **medalu pamiątkowego dla uczczenia wspólnej walki Serbów i Polaków przeciwko bolszewikom.**

MORDERCA CHŁOPCÓW, HAARMANN, usiłował kilkakrotnie popełnić samobójstwo w więzieniu. W ostatnich dniach stał się zupełnie apatyczny, odmawia przyjmowania pożywienia i jest do tego stopnia osłabiony, że mdleje po kilka razy dziennie. Zeznania jego stają się coraz bardziej mętne. Morderca uskarża się, że zatracił zupełnie pamięć. Najwidoczniej chce on doprowadzić do tego, aby ulokowano go w domu obłąkanych.

Wyżsi urzędnicy, przeciwko którym komuniści zorganizowali demonstracje, podali prośbę o wytoczenie im postępowania dyscyplinarnego i podali się do dymisji. W mieście zbiera się obecnie składki na nagrody, które mają być wyznaczone za pomoc przy wykryciu wszystkich potwornych zbrodni Haarmanna, posiadającego niewątpliwie innych jeszcze wspólników.

Według dotychczasowego wyniku badań stwierdzono już z całą pewnością, że Haarmann ma na swojem sumieniu 36 ofiar.

STRASZNA BURZA. Z Brukseli donoszą: Ubiegłej nocy szalała na wybrzeżu belgijskiem straszna burza. W porcie Ostendy zginęło 20 statków rybackich. Wzburzone morze pochłonęło 24 ofiar ludzkich. W godzinach porannych cała flotylla statków rybackich została zaskoczona burzą, cztery statki zostały zalane wodą i utonęły.

ZATONIĘCIE OKRĘTU I WYMORDOWANIE ZAŁOGI I PASAŻERÓW. Z Melbourne (Australja) donoszą tu, że parowiec „Douglas Maroskom", który w marcu ubiegłego roku odpłynął z Brisbain i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, rozbił się na północnem wybrzeżu Australji. Dwunastu ludzi załogi i pięciu pasażerów, którzy ocaleli, wymordowali na wybrzeżu dzidami czarni tubylcy z wyjątkiem dwóch kobiet, które, wzięte do niewoli, znajdują się jeszcze tam prawdopodobnie do tej chwili.

DWA TYSIĄCE OFIAR POWODZI W CHINACH. Jak donoszą z Pekinu, podczas ostatnich wylewów i powodzi, wywołanych oberwaniem chmur, zginęło 2.000 osób.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„PROROK", opera Meyerbera, wykonany będzie dzisiaj w poniedziałek, dnia 21 bm., w miejskim teatrze imienia J. Słowackiego przez zespół artystów Opery lwowskiej. Tytułową partję śpiewa Ignacy Mann. Bilety z datą 21 lipca, zakupione na operę „Panie Kochanku", są ważne na dzisiejsze przedstawienie „Proroka". Pozostałe bilety są do nabycia tylko w kasie dziennej teatru miejskiego od godziny 9—1 i od 4—8 i pół wieczorem. Przedstawienia operowe rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

WYSTĘPY M. MALICKIEJ I A. WĘGIERKI W „BAGATELI". Efektowne widowisko Molnara „Czerwony Młyn" ukaże się dzisiaj, w poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, poczem sztuka ta pojawi się dopiero we czwartek, 24 bm.

We wtorek, 22 bm., i we środę, 23 bm., powtórzony zostanie z powodu olbrzymiego powodzenia uroczy obrazek Niecodemiego „Świt, dzień i noc" z p. Malicką i p. Węgierką. Temi dwoma występami zakończą pp. Malicka i p. Węgierko swoją gościnę na scenie „Bagateli".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 21 bm.: „Prorok".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek, 21 bm.: „Czerwony Młyn".

Wtorek, 22 bm.: „Świt, dzień i noc". (Występy pp. Malickiej i Węgierki).

Środa, 23 bm.: „Świt, dzień i noc". (Występy p. p. Malickiej i Węgierki).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Spółka bez ogran. odpowiedzialności", 6 aktów.

KINO UCIECHA: „Ponad życiem", sensacyjny dramat w 6 aktach.

KINO WANDA: „Symfonja śmierci", dramat w 6 aktach.

KINO SZTUKA: „Harry Hill i Sherlock Holmes" sensacyjny dramat w 7 aktach.

KINO WARSZAWA: „W sidłach elektrycznego człowieka" (Harry Peel) dramat.

Straszny wypadek automobilowy

(cz). Onegdaj na szosie Łącko-Szczawnica zdarzył się straszny wypadek automobilowy, który tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych ofiar w ludziach.

Oto w pewnym momencie z niewiadomych przyczyn **zapalił się zbiornik z benzyną**, skutkiem czego cały automobil stanął w jednej chwili w płomieniach.

Automobilem tym, kursującym stale na linji St. Sącz—Szczawnica, jechało kilkunastu pasażerów, wśród których na widok płomieni powstała panika. Zatrzymanie automobilu ze względu na silny spad drogi było niemożliwe chwilowo. Ponieważ zachodziła obawa eksplozji benzyny, część pasażerów poczęła wyskakiwać z wozu. Dzięki pomocy przechodniom udało się niemal wszystkich pasażerów wyratować. Jeden tylko izraelita, zeskoczywszy z automobilu, doznał **złamania obu nóg**, tak, że go musiano w stanie bardzo ciężkim przewieźć do szpitala w N. Sączu.

Zajścia listopadowe przed sądem

Dalszy ciąg przemówienia prok. dr Hubla

(W. S.) Dzisiaj w dalszym ciągu przemawiał prok. dr **Hubl**, przedstawiając dowody winy poszczególnych oskarżonych. Wyczerpująco zajmował się każdym z oskarżonych, co zajęło też wiele czasu. Dla ułatwienia przysięgłym w zorjentowaniu się w olbrzymim materjale dowodowym, podzielił oskarżonych na grupy, tworzące nierozerwalną całość.

Po omówieniu winy każdego z oskarżonych prokurator przemówienie swe zakończył temi słowami:

Jakie skutki te zbrodnie za sobą pociągnęły, panowie widzieliście, kilkadziesiąt osób zabitych, setki rannych. Do tego doprowadzili ci przywódcy partji socjalistycznej, którzy wystąpili do walki na zabój z ówczesnym rządem, wzywając masy do rewolucji. I w dniu 6 listopada spłynęły bruki krakowskie krwią bratnią. W chwili, gdy cały naród wytężał wszystkie siły, aby polityczną niepodległość uzupełnić niepodległością gospodarczą, gdy rząd narodowy wzywał całe społeczeństwo do współpracy w urządzeniu skarbu i gospodarstwa państwowego, polska partja socjalistyczna proklamuje strajk generalny, a socjaliści krakowscy wydają wojnę państwu polskiemu. I oto krwawy dzień 6 listopada. Podburzane, podniecone masy rzucają się na policję i wojsko i przychodzi do strasznego rozlewu krwi. Doprawdy krew w żyłach się ścina na wspomnienie tych krwawych zajść. Rewolucja — anarchja. Autorytet państwa majestat Rzeczypospolitej zdeptany, pohańbiony. Robotnik polski na ulicach miasta z zasadzki morduje polskie wojsko. Jak do zwierzyny strzela do braci swych ułanów, którzy spełniają ciężki swój obowiązek obrony praworządności. I nie dość na tem — rzuca się jeszcze na ciepłe zwłoki, zdziera z nich rynsztunek, odzież, a potem trupa przerzuca przez balaski plant. To już nie ludzie — lecz szakale. Ale to dzień ostatecznej rozprawy, głoszonej przez przywódców socjalistycznych. — Idzie o zwycięstwo, więc walka zdecydowana, do ostateczności. Z fortecy wychodzą rozkazy. Na widok nadjeżdżających ułanów ulica pustoszeje i grad kul padających ze wszystkich stron zasypuje konnicę. Łamią się szeregi, jęki rannych napełniają powietrze. Pada pułk. Bzowski ciężko ranny, taki sam los spotkał por. Sękowskiego, Freukwalda, śmiercią bohaterską ginie młody por. Zagórowski. A za chwilę taki sam ohydny mord następnego szwadronu, a bezpośrednio potem trzeciego. Rotm. Bochenek ugodzony śmiertelnie zdradziecką kulą zasłał swem ciałem bruk krakowski. Rannych ułanów dobijano i pastwiono się w bestjalski sposób.

I zapytać się należy, czy to byli ludzie, czy w piersiach ich było ludzkie serce, czy biło serce ludzkie w piersiach tych zbrodniarzy, którzy ten mord urządzili i następnie nim kierowali? Dziś po 8 miesiącach przychodzi czas ekspiacji. Porządek prawny domaga się zadośćuczynienia za zamach na państwo, za potworny mord polskich żołnierzy? Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość. Dziś naród cały oczekuje ze spokojem werdyktu panów. Ohydna zbrodnia listopada musi być napiętnowaną, winni nie mogą ujść bezkarnie. W społeczeństwie praworządnem zbrodnia musi być ukarana, choćby nawet część społeczeństwa zbrodni tej nie potępiała.

Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytane za represje natury politycznej. Nie będzie represją pociągnięcie do odpowiedzialności ani bezpośrednich sprawców czynu, tj. tych, którzy z zasadzki mordowali polskich żołnierzy, względnie z bronią w ręku wzięli udział w tej krwawej walce, ani tych, co całą akcję przygotowali, kierowali i do niej zachęcali. Społeczeństwo, któreby odpowiedzialność za zbrodnię wykluczyło, byłoby społeczeństwem, zgóry skazanem na anarchję i rozkład. Każda zbrodnia a przedewszystkiem zbrodnia przelania niewinnej krwi ludzkiej domaga się oczyszczenia. Zbrodnią listopadową zostały zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego — musi teraz nastąpić kara za tę zbrodnię, czego domaga się idea sprawiedliwości.

Wy panowie, przysięgli, zostaliście powołani do wydania wyroku na winnych zbrodni listopadowej, wierzę głęboko w sprawiedliwość panów, wierzę, że werdykt panów będzie wyrazem tej idei i z całym spokojem i wiarą oczekuję sprawiedliwości, oczekuję werdyktu Panów.

* * *

Po przemówieniu prok. dra Hubla, zabierze głos zast. Prokuratorji Skarbu, p. dr **Gwiazdomorski.**

Napad bandy na miasteczko Wiszniewo

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. Jak już pisma donosły, w nocy z 19 na 20 bm. **przekroczyła granicę polską banda, złożona z 30 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabin maszynowy i dokonała napadu na** miejscowość Wiszniewo (pow. włożyński), którą w przeciągu kilku godzin obrabowała. Banda zrabowane przedmioty złożyła na pięć furmanek i **zbiegła w kierunku granicy rosyjskiej.** Zarządzony natychmiast pościg doprowadził w okolicy wsi Jazdkowo do potyczki, w czasie której **zabity został komisarz powiatowy, Opaciński.** Bandyci cofali się w kierunku granicy. Mimo wysłanego natychmiast pościgu oddziału ułanów i oddziału policji, sześciu bandytom udało się przejść granicę ze skradzionemi końmi. Reszta bandytów rozprószyła się w okolicy. Ujęto dwóch braci Wojewódzkich, którzy przeprowadzali bandytów przez granicę. Poszukiwania trwają nadal.

Warszawa, 21 lipca. W uzupełnieniu wiadomości o napadzie na Wieszniewo dowiadujemy się, iż **banda poniosła znaczne straty w bitwie, którą stoczyła pod Jazdkowem.** Po bitwie bandyci uciekli **w kierunku na Borkowszczyznę,** a tropieni przez wojsko i policję, **osaczeni zostali pod Moskalewszczyzną, gdzie stoczyli z napierającemi oddziałami drugą bitwę.** Wyniki bitwy dotychczas nie są znane.

Międzynarodowe biuro pracy podtrzymuje 8-godzinny dzień pracy

Genewa, 21 lipca (PAT). Niektóre dzienniki polskie podały komentarz do listu Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy, jaki ukazał się w „Vorwaerts" dnia 8 lipca, wnioskując na podstawie tego listu, że międzynarodowe biuro pracy **godzi się na ewentualną zmianę zasady 8-godzinnego dnia pracy.** Szwajcarska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że międzynarodowe Biuro pracy może jedynie **utrzymać w całości poprzedni swój punkt widzenia, potwierdzony na ostatniej międzynarodowej konferencji, dotyczący sprawy poszanowania zasady 8-godzinnego dnia pracy w tej formie,** w jakiej została ona określona w konwencji waszyngtońskiej. Międzynarodowe biuro parcy nie przestaje ponadto czynić jak największych wysiłków, celem doprowadzenia do ratyfikacji konwencji przez wszystkie państwa.

W sprawie przyjmowania polskich pracowników do przedsiębiorstw górnośląskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. Przedstawiciele przemysłu górnośląskiego złożyli na ostatniej konferencji, którą odbyli z ministrem przemysłu i handlu, **oświadczenie, iż gotowi są stopniowo przyjmować pracowników polskich do swoich przedsiębiorstw.** Oświadczenie to stoi w związku z deklaracją ludności, złożoną na ręce min. Kiedronia, w stosunku do rządu i zapowiedzi ich, iż **poddadzą się bezwzględnie wszelkiej kontroli rządu.**

Wysiłki komunistów na Górnym Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. Zapowiedziany na wczoraj wieczorem **komunistyczny wiec w Katowicach, na którym miano dokonać wyboru członków Rady centralnej, nie odbył się z powodu zakazu.**

Komuniści usiłują **wykorzystać położenie, wywołane przedłużeniem dnia pracy na Górnym Śląsku i działają według dyrektyw, otrzymanych z Moskwy.**

Zaznaczyć należy, że na ostatnim zjeździe międzynarodówki w Moskwie, **przedstawiciel komunistów polskich, Krajewski, po otrzymaniu ostrej nagany za niedbalstwo, otrzymał równocześnie zapewnienie zwiększenia sum, przeznaczonych na ruch komunistyczny w Polsce.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 22 lipca.

Dolar	—
N. Jork	5·19 (czek) — 5·18¼ (czek
Londyn	22·90 – 23·00
Zurych (za 100)	95·20 95·15
Praga (za 100)	15·48—15·43 (tel.) – 15·43
Wiedeń (za 100.000)	7·36
Paryż (za 100)	—
Medjolan	22·63
Amsterdam	197·50

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

22 lipca 1924 r.	W złotych — Transakcje dziś	18/7
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·50—0·58	0·48 - 0·52
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	0·50
Ziem. Bank kred. I—IX	—	0·18 - 0·22
Powsz. Bank kred. I—V	0·11	0·09 0·11
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	0·25
Bank zw. sp. zar. I—XI	5·25	4·75 - 5·00
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·48—0·51	0·40 – 0·46
Impex I—V	—	0·02¼
Pharma I—III	1·10 – 1·20	—
Bracia Rolniccy I	—	—
Polski Glob I—IV	0·35	—
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	0·17	0·17
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	9·40 – 9·85	8·9 – 9·5
Cegielski I—IX	0·78 – 0·85	0·82—0·85
Parowozy I—III	0·50	0·44—0·50
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	1·05—1·10	1·00 – 1·05
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	18·25—18·50	17·50—17·80
Siersza I—IV	5·30 – 5·60	5·00 – 5·50
Tepege I—IV	3·25 – 3·30	3·25 – 3·30
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	0·45	—
Poknole I	0·35	—
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	0·85
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	1·15 – 1·20	1·00
Chodorów I—V	5·70 – 5·80	5·75 – 6·10
Ćmielów I—II	0·80	0·80
Elektrow. Siersza I—IV	0·25—0·27	—
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	0·60
Terropol	—	—
A. Piasecki	1·60	5·75
Chybie	8·00 – 8·50	7·00 – 7·10
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Azot	—	—

Kraków, 21 lipca.

Tendencja zwyżkowa, jaka się na rynku efektów zaznaczyła podczas ostatnich zebrań ubiegłego tygodnia, utrzymała się i w dniu dzisiejszym. Wszystkiemi papierami obracano żywo, wszystkie też zyskały mniej lub więcej na kursie, żywo była poszukiwana zwłaszcza Górka, Piasecki, Cegielski.

Dewizami robiono niewiele; brak było kupujących przy dużej ilości towaru we wszystkich gatunkach, zwłaszcza w Pradze. Londyn i Zurych mocniej, z powodu zwyżki w Nowym Jorku.

Na pogiełdziu dużo stosunkowo (kilkanaście transakcyj) robiono w Węglówkach, które poszły znacznie w górę.

Jaworzno grub. 20—21, Len 80, Węglówki 0.04-0.05½, Gazy zach. 3.90, Lokomotywy 0.75.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 22 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·50 – 7·40
Bank Zw. Sp. Zar.	4·20 — 4·70
Cegielski	0·70 0·75
Parowozy	0·40 – 0·43
Starachowice	2·80 – 3·15
Zieleniewski	9·50 - 9·75
Żyrardów	50·00 - 52·00
Haberbusch	5·00 — 4·77
Nafta Polska	0·43 – 0·45
Spirytus	2·05 — 2·00
Chodorów	5·25 — 5·40
Ćmielów	0·65
Nobel	1·80
Ursus	1·50
Bank Przem. Lwów	0·57 – 0·62

Giełda zurychska

Zurych, 21 lipca. PAT. Otwarcie giełdy. Holandja 208.10, Nowy Jork 547, Londyn 23.98, Paryż 28.12, Medjolan 23.62, Praga 16.22½, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.50, Sofja 4.00, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0077¼.

Czarny piątek na giełdzie w Kopenhadze

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 21 lipca.

Bankructwo Banku dyskontowego w Kopenhadze było powodem, że piątek stał się czarnym dniem dla tamtejszej giełdy. Obce waluty **poszły ogromnie w górę, a waluty i akcje krajowe spadły.** Akcje Banku dyskontowego zostały z listy urzędowej wykreślone. Sprzedawano je po cenie 10 procent, gdy na dwa dni przedtem miały one jeszcze kurs 52 proc. Jest obawa, że **przepadnie cały kapitał akcyjny,** wynoszący 32 mil.

2 000 firm niemieckich pod dozorem

Berlin, 21 lipca. Wedle danych urzędowych przeszło **2.000 firm niemieckich znajduje się pod rządowym nadzorem.**

Firma „Elektro und Metall A. G." w Lipsku popadła w konkurs. Trudności płatnicze ma berlińska fabryka obuwia Assmann i Erlach, która daje 60 proc. swoich wypłacalności wierzycielom.

„Rozdrapany" bank

Budapeszt, 21 lipca. Sprawa banku Zeuner i Sp., który ogłosił niewypłacalność, zatacza coraz szersze kręgi. Dwaj sędziowie wysokiej rangi wnieśli przeciwko temu bankowi doniesienie karne **o defraudacje i oszustwa.** Bank Zeuner i Sp., podobnie jak Bank Palffy, łowił klijentów pomiędzy niedoświadczonymi urzędnikami. Przeważna część passywów powstała skutkiem tego, że członek firmy, hr. Jan Zichy junior, miał tam wielki rachunek bieżący, **który skutkiem długów karcianych powiększał się coraz bardziej.** Gdy niewypłacalność stała się faktem, prokurzysta dr Belidski skorzystał ze sposobności **i zabrał dla siebie i dla swojego brata resztę aktywów.**

Przedwojenne ceny hurtowne

Warszawa, 21 lipca (AW). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik cen hurtownych w czerwcu wynosił 100.6, to jest **ceny spadły do poziomu przedwojennego, natomiast wskaźnik cen detalicznych wynosił 127.9.**

O zniesienie zakazu wywozu ziemniaków

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Warszawa, 21 lipca. Do komitetu ekonomicznego Rady ministrów wpłynął wniosek min. rolnictwa, **proponujący skreślenie ziemniaków z listy towarów zakazanych do wywozu oraz zniżkę taryfy na ziemniaki wywożone na Górny Śląsk.** Wniosek motywowany jest **znacznym wzrostem produkcji ziemniaków.**

ZNIŻENIE TARYFY WYWOZOWEJ OD DRZEWA LIŚCIASTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Waraszawa, 21 lipca. Min. robót publicznych wypracowało projekt rozporządzenia, **zniżającego taryfę wywozową od drzewa liściastego** z 5 szylingów za 1 m^3 na 3½ szyll.

O bezpośredni import amerykańskich maszyn do Polski

Dotąd pośredniczyli w tym imporcie Niemcy

Warszawa, 21 lipca (PAT). W tych dniach bawił w Polsce W. H. Rastall, szef wydziału przemysłowych maszyn ministerstwa handlu i przemysłu Stanów Zjednoczonych A. P. — Pan Rastall odbył konferencję z członkami amerykańsko polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Polsce, **w sprawie bezpośredniego importu maszyn wszelkiego rodzaju ze Stanów Zjednoczonych do Polski.** Czynniki miarodajne wyjaśniły, że import jest nietylko możliwy, **ale i pożądany** ze względu na to, że dotychczas Polska otrzymuje amerykańskie wyroby **za pośrednictwem Niemiec.** W celu nawiązania bezpośredniego kontaktu Rastall uważa za konieczne zorganizowanie w Stanach Zjednoczonych aparatu finansowego, za pomocą którego byłyby uskuteczniane operacje eksportowe. — Rastall obiecał, że po powrocie zajmie się gorąco tą sprawą.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przemówienie gen. sprawozdawcy budżetu w Senacie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. Z przemówienia generalnego sprawozdawcy preliminarza budżetowego sen. Buzka, podkreślić należy ustęp, **dotyczący sprawy bilonu.** Senator Buzek stwierdza mianowicie, że **pewną niespodzianką było rozporządzenie** min. skarbu z końcem czerwca. Poprzednie rozporządzenie ustaliło, że bilony zdawkowe, opiewające na 1 do 2 złotych, mają być wycofane do 31 lipca 1925 roku, obecne zaś rozporządzenie nie stawia żadnych granic terminu wycofania tego bilonu. **Niedokładność ta powinna być w drodze noweli naprawiona.** W dalszym ciągu sen. Buzek stwierdza **z ubolewaniem, że dochody nasze nie osiągną tej wysokości, w jakiej je Sejm ustalił.** W podatkach bezpośrednich Sejm **przecenił zdolność płatniczą ludności oraz zdolność aparatu podatkowego przy ściąganiu podatków.** Podatek majątkowy nie da tej kwoty, jaka jest w budżecie preliminowana. Najgorzej przedstawiają się dochody z przedsiębiorstw państwowych. Dochody z tych przedsiębiorstw preliminowano w Sejmie na 115,000.000 zł., **tymczasem w pierwszem półroczu dochody te zaledwie wyniosły 15 miljonów złotych.** Najlepiej przedstawiają się poczty i telegrafy, **które z chwilą ustalenia wartości pieniądza, przestały być instytucją deficytową.** Co się tyczy budżetu kolejowego, to sprawozdawca tego preliminarza w Sejmie przyjął dochody w kwocie 21 miljonów zł. Senator Buzek **nie sądzi, by dochody w tym dziale kwotę tę osiągły,** ponieważ ruch towarowy **znacznie jest mniejszy od ruchu w roku ubiegłym, który służył za podstawę obliczenia.** Również w gospodarce lasami państwowymi przyjęto zdaniem mowcy **za wielkie dochody.**

Naogół więc dochody będą w tym roku niższe o **251 miljonów zł., aniżeli to Sejm wyliczył.**

Wskutek prawdopodobnego obniżenia się dochodów w drugiem półroczu **musimy również obniżyć wydatki.** Sprawozdawca sen. Buzek wykazuje mianowicie, że min. spraw wojskowych preliminowane ma wydatki w roku bieżącym na 626 miljonów zł., **faktycznie zaś w pierwszem półroczu wydatki wynoszą tylko 300 miljonów zł., wobec czego należy przypuszczać, że wydatki w drugiem półroczu również kwoty tej nie przekroczą.** Przy ministerstwie tem zaoszczędzono-by więc 26 miljonów zł. Co do administracji państwowej, to preliminowano wydatki **na 808 miljonów zł.,** tymczasem w pierwszem półroczu **wydatki te zamiast sumy 404 miljonów osiągnęły kwotę 287 mil. złotych.** Wogóle suma wydatków preliminowaną została na **1.525 mil. złotych,** faktyczne zaś wydatki obliczone na podstawie wydatków w **pierwszem półroczu wyniosą prawdopodobnie 1.274,000.000 zł. W ten sposób pokryłyby się wydatki z dochodami.**

Komisja senacka uważając, że najważniejszem zadaniem polityki państwowej jest zapewnienie równowagi budżetowej, uchwaliła **rezolucję, wzywającą rząd, aby nie przekraczał w budżetach miesięcznych poszczególnych ministerstw wydatków miesięcznych w pierwszem półroczu bez zapewnienia się, czy dochody odpowiednio w danym okresie się zwiększyły.** — Rząd będzie więc musiał wydatki **stosować ściśle do dochodów a może to uskutecznić na podstawie art. 5 ustawy skarbowej, który mu daje w tym kierunku upoważnienie.** W dalszym ciągu referent Buzek projektuje **przeprowadzenie pewnych oszczędności w uposażeniach pracowników państwowych,** wskazując na rozpiętość wysokości kosztów utrzymania między Warszawą a poszczególnemi miastami prowincjonalnemi i **proponuje w związku z tem zróżniczkowanie płac urzędniczych pracowników państwowych.**

Z CZASOPISM.

Numer 45 tygodnika „Głos Prawdy" zawiera: Danse macabre W. Stpiczyński; Watykan o faszyźmie. Prawica angielska wobec zbrodni faszystowskiej. Konsekwencje zbrodni. Kłamstwa „narodowe" o amnestji francuskiej — (ja). Mniejszości narodowe wobec ustaw językowych. Trzydziestolecie „Robotnika". Ustępuję, więc żyję... Afera „Frankopolu" w świetle interesów skarbu i M. S. Wojskowych — W. Stpiczyński. Odprawa mędrcom z P. K. O. — Redakcja i administracja: Warszawa, Szpitalna 1.

Po zamknięciu kroniki

CELEM OMÓWIENIA SPRAWY BUDOWY TORU KOLARSKIEGO na boisku Klubu sportowego „Cracovia" odbędzie się we środę, 23 bm., posiedzenie członków sekcji kolarskiej Klubu Cracovia w lokalu przy ulicy Stolarskiej 6.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Diarjusz z dnia 21 lipca.

— **Statut dla Państwowej Fabryki Związków azotowych w Chorzowie** nadaje fabryce samoistną osobowość prawną, jako przedsiębiorstwu państwowemu.

— **Rząd postanowił udzielać wolnych od opłat wywozowych pozwoleń na eksport jęczmienia i żyta** tym organizacjom rolniczo handlowym, które przed dniem 15 września b. r. przedstawią zaświadczenie Sp. Akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, że nabyły krajowe sole potasowe.

— **W ubiegłym tygodniu zaznaczono** rzecz niezwykłą, że gdy w Warszawie ceny zboża spadały, to na prowincji się podnosiły. Pozostaje to może w związku z przednowkiem na wsi, kiedy u hurtowników w Warszawie są jeszcze zapasy.

— **Ceny jaj zarówno w handlu hurtownym** jak i detalicznym mają tendencję zwyżkową wskutek zmniejszonego dowozu.

— **Przyznanie taniego i długo-terminowego kredytu** odbiorcom kałuskich i stebnickich soli potasowych i kainitu jest dużą ulgą dla rolników.

— **Polska mąka pszenna podrożała** u hurtowników. Natomiast amerykańska mąka nie podrożała.

— **Zagraniczny groch łuskany** podrożał z 1,3 na 1,4 z powodu nowej taryfy celnej.

— **Na towary kolonialne** cło podrożało wskutek czego podrożały i one.

— **Herbata drożeje zagranicą**, ponieważ urodzaje są bardzo słabe w Chinach, Brazylji i kolonjach angielskich.

— **Kawa miała również mocniejszą tendencję zagranicą.**

— **Cena kryształu doszła do 105 zł.** za 100 kg. Natomiast cena kostek utrzymała się na 86. Zagranicą cukier ma bardzo słabą tendencję i nie jest przewidywana żadna zwyżka.

— **Handel śledziami poprawił się znacznie.** Tendencja przeto była mocniejsza. Spodziewana jest dalsza zwyżka z powodu małego dowozu w związku z tem, że nowy połów dopiero się rozpoczął.

— **Nastrój giełdy warszawskiej** jest nadal mocny.

— **Targi w Królewcu** mają się odbyć 10—13 sierpnia b. r.

— **Międzynarodowa wystawa w Rydze** odbędzie się w czasie od 20 lipca do 3 sierpnia.

Projekt ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych

(b) Izby handlowo-przemysłowe istnieją obecnie w Polsce w dzielnicach b. zaboru austrjackiego i pruskiego, b. kongresówka i kresy dotychczas izb handlowo-przemysłowych nie posiadają.

Projekt rządowy wprowadza Izby w całem państwie i zakreśla im szerokie zadania; mają one współdziałać ze wszystkiemi władzami polskiemi w kraju i zagranicą przez udzielanie wiadomości i stawianie wniosków w sprawach dotyczących przemysłu i handlu, mają wyrażać opinję o projektach i rozporządzeniach rządowych i brać udział w wypracowaniu tych projektów w dziedzinie przemysłu, handlu komunikacji przewozowej, pocztowej telegraficznej i telefonicznej. W sporach przemysłowców i kupców mają występować w charakterze sądu polubownego i t. p.

Do zakresu zadań izb przemysłowo-handlowych dodaćby należało rozciągnięcie opieki nad sprawą wydawania patentów na wynalazki. Izby winny nietylko opinjować w tych sprawach, ale i brać udział przez swych delegatów w decydowaniu przyznawania patentów na wynalazki oraz udzielania koncesyj na prawo prowadzenia odpowiednich kategorji przedsiębiorstw.

Lichwa pieniężna

(b) Ministerstwo skarbu opracowało rozporządzenie, regulujące wysokość procentów i prowizji, pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pieniężnych, wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi, ustala się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości 24 od sta rocznie. Pozatem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobierać zwrot poniesionych kosztów, związanych z poszczególną transakcją (porto, państwowy podatek przemysłowy), do wysokości miesięcznie 0·11 proc. sumy należnych procentów i prowizji, przy pożyczkach zaś, zabezpieczonych zastawem (oszacowanie, składowe, asekuracja i t. p.), w rzeczywistej wysokości tych kosztów.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca b. r, w których wymówiono korzyści majątkowe ponad normę, przewidzianą powyżej, nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności tych korzyści, nie dłuższy jednak, niż za okres 6-tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych

(b) Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu następujące zasady organizacji doraźnej pomocy dla bezrobotnych:

Akcja doraźna pomocy dla bezrobotnych prowadzona jest z funduszu budżetowego ministerstwa pracy i opieki społecznej w miejscowościach, co do których zadecyduje Rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej.

Pomoc okazywana będzie przez wypłatę zasiłków pieniężnych, które wynoszą: dla robotnika samotnego 20 proc.; dla obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób 25 proc., z 3—5 osób 30 proc., z więcej niż 5 osób 35 proc. zarobku będącego podstawą do obliczania zasiłków. Za podstawę do obliczania zasiłków przyjmuje się ostatnio wypłacony robotnikom zarobek, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najniższą normą, stanowiącą tę podstawę, jest 5 złotych. Zasiłki pieniężne, przewidziane uchwałą niniejszą, mogą być pobierane przez bezrobotnego najwyżej przez 13 tygodni w ciągu roku.

Fundusze potrzebne na prowadzenie akcji pomocy asygnowane będą przez ministra pracy i opieki społecznej na wniosek odnośnych gmin.

Kwalifikowanie do pomocy i wypłatę zasiłków, bezrobotnych wykonywać będą zarządy gmin.

Postulaty w sprawie przesilenia w przemyśle naftowym

Dnia 17 lipca b. r. deputacja przemysłowców naftowych pod przewodnictwem sen. Długosza i przy udziale posła Ludwika Dunina była przyjęta przez ministra przem. i handlu Kiedronia w obecności dyr. dep. Swiętochowskiego i nacz. wydz. naftowego Bartoszewicza. Przemysłowcy przedstawili ciężkie położenie przemysłu naftowego, grożące zatrzymaniem ruchu wiertniczego, a co zatem idzie, znaczną redukcją robotników i dalszem zwiększeniem bezrobotnych, która już dziś jest znaczną. Celem złagodzenia kryzysu panującego w przemyśle naftowym przemysłowcy prosili o wydanie zarządzeń w następujących sprawach:

1) Przedłużenie kredytu na opłaty konsumpcyjne do 6 miesięcy zamiast obecnego kredytu 6 tygodniowego.

2) Przedłużenie kredytu frachtowego do 4 tygodni, zaś dla przewozu do Gdańska do 3 miesięcy.

3) Zniżenia taryfy eksportu do Gdańska dla produktów naftowych a specjalnie dla nafty i olejów wrzecionowych.

4) Zniesienie wielokrotne podatku obrotowego.

5) Zwiększenie kredytów towarowych w instytucjach bankowych.

Minister przemysłu i handlu powyższe postulat przemysłu naftowego przyjął życzliwie do wiadomości i obiecał po rozpatrzeniu ich przedłożyć ministerstwu skarbu i min. kolei żelaznych do życzliwego rozpatrzenia i ewentualnego uwzględnienia.

Upadłość w Polsce wzrosła 100-krotnie

W „Wiadomościach Statystycznych“ zostały opublikowane dane, dotyczące upadłości, ogłoszonych w Polsce w 1922 i 1923 r.

Liczba upadłości w okresie inflacji przedstawia się znikomo.

W 1922 r. upadłości ogłoszono ogółem 15, z czego 10 przypada na okres względnej stabilizacji marki polskiej w pierwszym półroczu i 5 na drugie półrocze. Upadłości dotyczą 8 firm pojedyńczych handlowych i 2 przemysłowych, 2 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością handlowych i 1 przemysłowej, 1 spółdzielni kredytowej i 1 spółki firmowej handlowej.

W 1923 r. upadłości było zaledwie 6 i to: 2 firmy pojedyńcze handlowe, jedna przemysłowa, 2 spółki z ogr. odp. i jedna kredytowa.

Niestety, w ciągu bieżącego roku liczba upadłości wzrosła stokrotnie.

Kronika ekonomiczna

(b) **PROJEKT USTAWY O KARACH ZA ZWŁOKĘ** i odsetkach za odroczenie zapłaty podatków bezpośrednich i należytości stemplowych, oraz o kosztach egzekucji przeszedł przez Sejm. W art. 2-gim komisja oznaczyła karę od zaległości w podatkach gruntowych na 1 proc. miesięcznie, a od wszystkich innych 2 proc. miesięcznie. Na życzenie p. premjera i po porozumieniu się z Klubami sprawozdawca wniósł o podwyższenie tej stawki 2 proc. na 4 proc. Projekt ustawy z taką poprawką sprawozdawcy przyjęto w drugiem czytaniu.

(b) **INWESTYCJE KOLEJOWE.** Bezdeficytowa gospodarka wraz z zasiłkiem, otrzymanym ze skarbu państwa, w wysokości 40 miljonów zł. na kapitał obrotowy oraz 28·3 milj. zł. na inwestycje, pozwoliła P. K. P. przeznaczyć znaczne kwoty na inwestycje. Inwestycje te w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. kosztowały 39·4 miljonów. zł. Przeznaczenie tak znacznej kwoty na budowę nowych linij i tabor zwiększy poważnie zdolność przewozową kolei i przyczyni się do ułatwienia stosunków gospodarczych kraju.

(b) **POGOŃ ZA KREDYTEM ZAGRANICZNYM ZE STRONY POLSKICH BANKIERÓW I PRZEMYSŁOWCÓW** doprowadza na zagranicznych rynkach pieniężnych do wysoce niepożądanego objawu. Reflektanci polscy, licytując się nawzajem, podnoszą temsamem stopę procentową, brak rozsądnej i celowej koordynacji tej akcji sprawia, że w Londynie, Brukseli i Paryżu wyzyskują licytację kapitaliści, dając pieniądze na bardzo wygórowany procent.

KOMISARZE RZĄDOWI PRZY BANKACH PRYWATNYCH. Z Warszawy donoszą: W konsekwencji realizowania programu sanacyjnego, premjer Grabski ustanowił komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych.

PRZYGOTOWANIA DO WPROWADZENIA NOWEGO CZASU PRACY NA GÓRNYM SLĄSKU W związku z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o przedłużeniu czasu pracy w hutach górnośląskich oraz w związku z interwencją komisarza demobilizacyjnego, pracodawcy cofnęli zapowiedziany lokaut i ogłosili we wszystkich przedsiębiorstwach następującą odezwę:

Rząd wydał rozporządzenie, w myśl którego dla hut żelaza, ołowiu i cynku na Górnym Sląsku może być zaprowadzone przedłużenie czasu pracy, gdyż komisja rządowa w swojej opinji o położeniu górnośląskiego przemysłu uznała za konieczne zwiększenie czasu pracy. Utrzymujemy nadal, że warunki co do czasu pracy, wymienione w naszej odezwie z dnia 26 czerwca b. r., zgodne są ze wzmiankowanem wyżej rozporządzeniem rządu. Ażeby módz przygotować nasze zakłady do nowego czasu pracy, konieczne jest wstrzymanie w tym celu ruchu w przedsiębiorstwach począwszy od dnia 19 lipca do dnia 21 lipca włącznie.

OBNIŻENIE TARYFY PRZEWOZOWEJ NA MĄKĘ I CHLEB. W Dzienniku Ustaw okazało się rozporządzenie ministerstwa kolei w sprawie obniżenia taryfy przewozowej na mąkę i chleb.

ANKIETA W SPRAWIE JEDNOLITEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ. Dnia 19 b. m. odbyła się ankieta w ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie jednolitej dla całego państwa ustawy przemysłowej. W ankiecie wzięli udział przedstawiciele wszystkich instytucyj gospodarczych i rzemieślniczych całego państwa. Przedstawiciele rzemiosł ze wszystkich dzielnic zgłosili jednomyślnie swe dezyderaty, podkreślające konieczność wyodrębnienia ustawodastwa rzemieślniczego z ogólnej ustawy przemysłowej.

ZMIANA W USTAWIE O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM. W nielada kłopocie znalazła się senacka podkomisja, rozpatrująca uchwaloną przed kilku dniami przez Sejm ustawę o monopolu spirytusowym. Stwierdzono mianowicie, że jeden z artykułów tej ustawy wyraźnie poleca, aby nazwa wódki, wymieniana na etykiecie, odpowiadała istotnej zawartości butelki. Chodzi tu naturalnie o to, aby „wiśniówka“ była zrobiona rzeczywiście z wiśni, a „pomarańczówka“ z pomarańczy i t. d. Wysunięto jednak w podkomisji senackiej uwagę zupełnie słuszną, z czego w takim razie muszą być na przyszłość wyrabiane wódki, noszące nazwy w rodzaju: „szpagatówka“, „kontuszówka“ i t. p. Z przepisów ustawy wynikałoby, że byłaby to nalewka — z moczonego w spirytusie szpagatu lub starego kontusza. Aby nie dopuścić do czegoś podobnego, podkomisja senacka — nie znajdując innego wyjścia z sytuacji — uchwaliła odnośny artykuł ustawy skreślić całkowicie. Tak więc, dzięki przezorności senatorów, unikniemy zagrażającej nam konieczności wyrzeczenia się ulubionych nalewek.

(b) **DWIE NOWE FABRYKI PŁATOWCÓW W POLSCE** wkrótce mają być uruchomione. Energicznie postępuje naprzód budowa francusko-polskich zakładów samochodowych i lotniczych w Okęciu pod Warszawą. Główne budowle tych zakładów będą ukończone w jesieni roku bieżącego. Zakłady francusko-polskie będą łączyły fabrykację motorów lotniczych na potrzeby awiacji z fabrykacją samochodów.

WYSTAWA PRZEMYSŁU AUTOMOBILOWEGO W BERLINIE. W czasie od 26 września do 5 października b. r. odbywać się będzie w Berlinie wystawa przemysłu automobilowego. Bliższych wyjaśnień udziela Związek państwowy przemysłu automobilowego (Reichsverband der Automobil-Industrie) w Berlinie (Unter den Linden 12-13).

WESOŁE LISTY DYPLOMATY

Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał

Henryk Josso.

XIII.

Moi mili Polaczkowie!

Ujazdowski, zwany powszechnie hrabią, i Pomeranz-Trembowelski, bąkający coraz częściej o swojem baronostwie, urządzili sobie wspaniałe biuro w lokalu przy pierwszorzędnej ulicy. Trzy pokoje, dwaj urzędnicy, trzy panny przy maszynach do pisania, kasa ogniotrwała, biurka i szafy amerykańskie, dywany, obrazy, zwierciadła — oto żywy i martwy inwentarz tego biura.

— Urządzamy wszystko po polsku, więc w niedzielę odbędzie się poświęcenie naszego lokalu zbożnej pracy — rzekł do mnie Ujazdowski.

Rzeczywiście w niedzielę odbyło się wielce uroczyste poświęcenie lokalu zbożnej pracy. Zaproszeni goście przybyli bardzo licznie w uroczystych strojach i z uroczystemi minami. Jedni zachowywali się bardzo nabożnie, drudzy podejrzywali, że Ujazdowski i Pomeranz biorą ich trochę na kawał. Ale wszyscy odegrali komedję bardzo przyzwoicie, poddając się woli zręcznych reżyserów.

Przedstawiciele prasy pilnie notowali, fotograf pracował zawzięcie. W ten sposób wszyscy zasłużyli sobie rzetelnie na ucztę, która była rzeczywiście koroną dzieła. Jedzono, pito i przemawiano rzęsiście. Widocznie głowy i żołądki zagraniczne reagują na alkohol i na jedzenie tak samo, jak głowy i żołądki polskie. Gdy ku końcowi uczty Ujazdowski wygłosił małą prelekcję o toaście „kochajmy się“, goście w lot pojęli, o co chodzi, wypili kielichy do dna i całowali się z dubeltówki. Był to triumf kultury polskiej.

Nazajutrz dzienniki miejscowe umieściły obszerne opisy tej uroczystości, a w następną niedzielę tygodniki uczyniły to samo, dodając fotograficzne zdjęcia. Pomeranz puścił w obieg widokówki z temi zdjęciami, twierdząc, że w ten sposób odbije część kosztów. Oczywiście całą pakę tej bibuły wysłał Ujazdowski do Warszawy na użytek prasy polskiej, tak czułej na każdy szczebiot zagraniczny.

Pomeranz zasię gospodarował w najlepsze na dworcu kolei, gdzie znał już wszystkich i wszędzie miał wolny wstęp. Organizował drugi transport pięciu wagonów z żywnością dla Polski.

— Te wagony to ja będę sam eskortować — odezwał się do mnie Pomeranz z miną wodza naczelnego.

— Diaczego?

— Bo tam z wierzchu jest czekolada i kakao i mleko kondensowane, ale pod spodem są perfumy, pończochy jedwabne, koronki... Trzeba tak robić, ażeby na granicy nie zaglądali tam urzędnicy cłowi.

— Spojrzyj na Pomeranza — zauważył Ujazdowski z przedziwnie dobroduszną złośliwością. — Oto prawdziwy typ Hoovera polskiego.

— Nu, w Polsce co drugi człowiek, to Hoover — odciął się Pomeranz.

W oznaczonym dniu transport „żywności“ odjechał do Polski pod osobistą eskortą Pomeranza, który na odjezdnem zdradzał silny niepokój. Ujazdowski równie był niespokojny i dawał coraz to nowe rady Pomeranzowi.

— Jakby się zrobiła klapa, to telegrafuj — mówił Ujazdowski. — Trzeba będzie urządzić ratunek.

— A jak przymkną, to co? — pytał Pomeranz.

— To już twoja głowa — odparł Ujazdowski. — Albo telegrafujesz, albo siedzisz w areszcie, a transport wezmą djabli.

— Nie trzeba gadać tak paskudnie — mówił Pomeranz nieco płaczliwie. — Niech djabli wezmą urząd cłowy.

Pociąg ruszył i zabrał polskiego Hoovera z tajemniczą żywnością. Ujazdowski zabrał mnie do samochodu i zawiózł do hotelu na objad. Mówił mało i jadł z roztargnieniem. Z pewnością nie wiedział, czy miał na talerzu pieczeń cielęcą, czy wieprzową.

— Pomeranz jest spryciarz, ale między „kanarkami“ są także spryciarze — rzekł sam do siebie.

— Tylko bez pesymizmu — powiadam, ażeby go uspokoić.

— Gdyby to był dziesiąty transport, niechby skonfiskowali, a Pomeranza przymknęli, miljony byłyby już na czysto w kieszeni — odparł Ujazdowski. — Ale drugi transport to dopiero początek.

— Pomeranz da sobie radę.

— I ja na to liczę — dorzucił Ujazdowski. — Na nic innego nie można liczyć, bo to taki interes, że na mszę dać nie można.

Zabrałem do siebie Ujazdowskiego na czarną kawę, po której obaj urządziliśmy drzemkę. Tymczasem Pomeranz jedzie do Polski. Posyłam Wam przez niego tytoń, cygara i papierosy, co jest najlepszym dowodem, jak o Was pamięta

Tuziemski.

—oo—

Ze sportu

MAKKABI — K. S. PODGÓRZE 0:0

Zawody tych drużyn, przerwane wskutek bójek między graczami i publicznością, dokończone zostały onegdaj na boisku Jutrzenki. Wstęp dla publiczności był zamknięty, to też tłumy fanatycznych zwolenników obu drużyn otoczyły park sportowy, niecierpliwie oczekując wyniku. Gra była nieinteresująca i ospała. Podgórze dążyło za wszelką cenę do uzyskania punktu decydującego i grało ofenzywnie, mając przewagę do końca, podczas gdy Makkabi broniła się ciągle autami, by zyskać na czasie i osiągnęła pożądany dla siebie efekt, gdyż zawody zakończyły się remisowo 0:0.

Wskutek tego wyniku utrzymała się Makkabi na pierwszem miejscu w swojej grupie i dochodzi do rozgrywek finałowych z mistrzami innych grup klasy B, z któremi walczyć będzie o miejsce w klasie A na rok następny.

Jutrzenka II — Sparta 2:1.

Jutrzenka III — Olsza III o mistrzowstwo klasy C 1:0.

Katowice. (PAT.) Zawody w piłkę nożną między **Klubem sportowym w Mor. Ostrawie** a katowickim klubem **Djana** zakończyły się wynikiem 0:0.

Zawody w piłkę nożną między drużyną **Katowicką F. C. I.** a śląskim klubem **Sportklub** ze Zaborza zakończyły się wynikiem 3:0 (1:0) dla F. C. I.

Warszawa. (PAT.) Wczorajsze zawody w piłkę nożną między wiedeńskimi **Amateure** a **Polonią** warszawską należały do najciekawszych w sezonie. Pauza zastaje **5:1 dla Amatorów.** Po pauzie tempo wzmaga się. Gracze Polonji podnieceni okrzykami publiczności grają w zawrotnem tempie. Ostatnia 8 bramka strzelona była w ciemnościach. Wynik 8:3 dla Amatorów.

Warszawa. (PAT.) Wczorajsze zawody w piłkę nożną między **Wacker** (Wiedeń) a **Legją** zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

Wilno. (PAT.) Wczoraj odbyły się zawody w piłkę nożną między **Wilją** a **Makkabi** i dały wynik 3:2 na rzecz Wilji.

Lwów. (PAT.) Wczorajsze zawody w piłkę nożną między **Pogonią** a **Polonią** (Przemyśl) dały wynik 1:1 (1:1).

Wczorajsze zawody w piłkę nożną między **Rapid** (Wiedeń) a **Hasmoneą** dały wynik 7:2 (3:0) dla Rapid.

RAPID (Wiedeń) W KRAKOWIE

We wtorek, dnia 22 b. m. rozegra Wisła zawody z Rapidem. Będzie to jedno z najbardziej interesujących spotkań, ponieważ Rapid reprezentuje elitę footballu wiedeńskiego. Są to prawdziwi wirtuozi w oponowaniu piłki, posiadający niewyczerpany zapas pięknych pociągnięć kombinacyjnych, a przytem i umiejętność strzelania z każdej, choćby najtrudniejszej pozycji. Rapid jest drużyną typowo ofenzywną, której najlepszą częścią jest atak, znakomicie wspierany przez fenomenalnego Brandstättera grającego na środku pomocy.

O udoskonalenie urzędowania

Pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wojewody Moskalewskiego zebrał się w dniu 18 b. m. sąd konkursowy w sprawie oceny nadesłanych prac w dziedzinie udoskonalenia systemu urzędowania i rachunkowości w urzędach państwowych. Nadesłano prac 295, z których 207 odnosi się do trybu i systemu urzędowania oraz manipulacji kancelaryjnej, a 88 dotyczy uproszczenia systemu rachunkowości i kasowości. Sąd ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący dr Ignacy **Weinfeld**, były wiceminister skarbu i dyrektor Izby skarbowej we Lwowie, członkowie: Jan **Bald**, naczelnik wydziału N. I. K. P., Roman **Czauderna**, dyr. dep. min. skarbu, Stefan **Sesorowicz**, nacz. wydz. min. spraw wewn., Karol **Kirt**, nacz. min. sprawiedliwości i Bronisław **Legieżyński**, starszy referent prezydjum Rady ministrów.

Sąd postanowił rozpatrywać w 2 komisjach mianowicie 1-szej pod przewodnictwem naczelnika wydziału Jana Balda w zakresie rachunkowości i kasowości i w 2-giej pod przewodnictwem naczelnika wydziała min. spraw wewn. Seserowicza, dotyczących udoskonalenia trybu i systemu urzędowania oraz manipulacyj kancelaryjnych. Komisje te pracować będą w składzie conajmniej 5 członków. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu miesiąca października b. r. Wyniki prac konkursowych zostaną zakomunikowane państwowej Radzie oszczędnościowej w celu zużytkowania.

Tydzień strażacki

Systematyczna walka o rozwielmożnioną w Polsce klęskę ogniową po wsiach i miasteczkach spoczywa na barkach niemal wyłącznie obywatelskich organizacyj — ochotniczych straży pożarnych w liczbie 2874 placówek bezinteresownej służby publicznej, jednoczącej pod swemi sztandarami z górą 100.000 obywateli uszeregowanych.

Gdy w Czechach przypada jedna straż na 1100 mieszkańców oraz $8^1/_2$ klm. kw. przestrzeni, w Bawarji zaś na 1000 ludności i 10 klm. kw., to w Polsce dzięki stuletniemu zaniedbaniu ze strony władz zaborczych stan obrony przeciwpożarowej przedstawia się nader ujemnie, bowiem przypada u nas jedna straż na 9930 mieszkańców i 134 klm. kw. obszaru. Nad to z braku samowiedzy gospodarczej ogół szerszy nie przejawia wytężonej akcji w kierunku tworzenia nowych placówek samopomocy obywatelskiej, któremi są ochotnicze straże pożarne. To też Główny Związek Straży, celem uświadomienia ogółu o potrzebie planowo organizowanej obrony przeciwpożarowej, uzyskał u władz zezwolenia na urządzenie tygodnia strażackiego w całem państwie w dacie 10 do 18 sierpnia b. r. Szereg popisów ćwiczebnych istniejących staży ochotniczych, połączony z pogadankami, referatami i poglądową akcję ratowniczą obok rozpowszechnienia wydanej z okazji tygodnia strażackiego jednodniówki i plakatu przyczyni się do popularyzacji potrzeb zadań i ustroju straży ochotniczych. Wreszcie urządzany na prowincji tydzień strażacki, zakończony zostanie w Warszawie licznie się zapowiadającym ogólno-państwowym Zjazdem delegatów straży łącznie z przedstawicielami samorządów powiatowych i miejskich.

Trzydniowy Zjazd ten odbędzie się w gmachu Politechniki warszawskiej podług szczegółowego programu, opracowanego przez Radę naczelną głównego Związku straży pożarnych. — Bliższych informacyj o Zjeździe i Tygodniu strażackim udzieli interesowanym biuro prezydjum gł. Związku (aleje Jerozolimskie 41, telef. 84-30, 78-48).

Polak — uratował Paryż

Z powodu dyskusji na temat, kto odkrył działo dalekonośne, ostrzeliwujące Paryż donosi „Dziennik Poznański“. Że, gdy padły tylko pierwsze strzały na Paryż, francuskie ministerstwo wojny rozesłało natychmiast do wszystkich obozów jeńców depesze z zapytaniem, czy niema tam jakiego jeńca, któryby mógł dać pewne informacje.

Jeniec taki się znalazł. W obozie jeńców — Polaków w Le Puy en Velay (dep. Haute-Loire) był **jeniec**, niedawno wzięty do niewoli, **artylerzysta niemiecki.** Należał on do oddziału, który robił podkłady i montował działo.

Nazwiska owego jeńca informator „Dziennika Poznańskiego“ nie pamięta, był jednak obecny przy „interrogatoire“ na którem czynił on swoje zeznania. Natomiast **przypomina on sobie dokładnie nazwisko tłumacza, który owego Polaka indagował, a później mu towarzyszył do Paryża, do ministerstwa wojny.** Tłumacz ten nazywał się Aubry i był sierżantem.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem **jeniec ów wyjechał do Paryża, a stąd na odcinek Laon.** Na podstawie jego danych pozycja tej baterji została ustalona przez lotników i **do słowa przyszła ciężka artylerja francuska.**

Jeniec ów, otrzymał 500 franków gratyfikacji i został zwolniony z obozu jeńców i **zaciągnął się potem do armji gen. Hallera.**

Polak ten dotąd jest nieznany. Może nie żyje. Może tajemnica jego wielkiej zasługi około uratowania stolicy Francji poszła z nim do grobu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.